Nr. 269. Kraków, Piątek 23 Listopada 1888. Rocznik VII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie. z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pissa; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Mowa posła dra Madeyskiego

w sprawie ustawy spadkowej dla włościan, na posiedzeniu austryackiej Izby poselskiej z dnia 13 listopada b. r.

(Dokończenie).

Wtedy mieliście Panowie to jedynie słuszne i możliwe przekonanie, że Sejmom należy dać możność orzeczenia o podzielności lub niepodzielności. Ale możnaby może ustawę z r. 1868 w ten sposób wytłomaczyć: Sejmom dała ona możność albo pozostawienia nadal dotychczasowych ograniczeń, albo ich zniesienia, ale nie dano im możności zaprowadzenia nowych ograniczeń podzielności. Nie Panowie! — bo i przeciw temu zdaniu znam precedens. Jest nim ustawa krajowa z tegoż samego zakresu, ustawa dla Voralbergu z 15 października 1868, która opiewa — proszę Panów, to jest bardzo zajmujące — jak następuje (*czyta*): „§ 1. Istniejąca w Voralbergu na podstawie politycznych ustaw i rozporządzeń niepodzielność pewnych rodzajów posiadłości ziemskich zostaje zniesioną“.

A więc zniesioną. Gdyby jednak słusznem było zdanie, że po zniesieniu ograniczeń nie można przez ustawodawstwo krajowe nowych ograniczeń wprowadzać, to nie znaleźlibyśmy w tej ustawie ograniczenia, które jednak znajduje się § 2. (*Słuchajcie! z prawicy.*) Opiewa ono (*czyta*): „Do każdego podziału gruntu, pod osobnym numerem w katastrze podatkowym zapisanego, potrzeba przyzwolenia Rady tej gminy, w której grunt jest położony, a w razie odmowy, przyzwolenia Wydziału krajowego“.

Zostały tu oznaczone przedmioty — zupełnie to samo, co zrobiono w naszym § 1 tylko w inny sposób; oznaczono też zarazem i niepodzielność tych przedmiotów, a właściwie ograniczenie ich podzielności w sposób zupełnie dowolny, bo uczyniono to zależnem od zezwolenia gminy.

Następuje jeszcze § 4 (*czyta*): „Każdy właściciel ma prawo, swoją posiadłością gruntową, o ile stosunki prywatne nie stoją na przeszkodzie za życia i na wypadek śmierci, w całości lub częściowo rozporządzać, wszakże tylko z ograniczeniem zawartem w § 2 tej ustawy“.

Jestto to samo, co my wypowiadamy w § 17 z tą tylko różnicą, że ustawa dla Voralbergu jest czysto autonomiczna, w żadnej bowiem ustawie państwa nie wypowiedziano, że gdy w Voralbergu takie postanowienie wydanem będzie, i w takim razie włościanin lub posiadacz takiego gruntu ma być ograniczony w prawie rozporządzania gruntem za życia lub na wypadek śmierci. Ustawa krajowa dla Voralbergu zajęła stanowisko, sięgające dalej niż niniejsza ustawa, stanowisko, którego dziś bronił szan. poseł salcburski. Że zaś nie jest to ani przypadek, ani nieporozumienie, ani coś podobnego, za to ręczą nam nazwiska ministrów, którzy tę ustawę do najw. sankcyi przedłożyli, a tem samem odpowiedzialność za nią przyjęli — a są to nazwiska: Herbst i Giskra. (*Słuchajcie! z prawicy.*)

Sądzę więc, że należałoby raz przecie zaniechać zarzutów przeciw konstytucyjności niniejszej ustawy. (*Brawo! brawo! z prawicy.*

Gdy jednak oświadczyłem się w kierunku dodatnim o ustawie nie mogę sobie oszczędzić także i ujemnego o niej sądu. Na wypadek gdyby w moim kraju rodzinnym — nie wiem czy i jak — miało być uchwalone ograniczenie podzielności, zastanawiam się, czy ustawa państwowa tak jest zredagowana, żeby się w niej zmieściły różne sposoby załatwienia, jakieby w Sejmie mogły przyjść pod rozstrzygnięcie. Naprzód widzę, że niektóre postanowienia ustawy nie są dość jasne. Temu łatwo zaradzić w rozprawie szczegółowej. Ale i w innym kierunku miałbym obawy. Sądzę, że w niektórych punktach ramy — bo jako ramy należy ustawę tę uważać i ocenić — wobec możliwych ustaw krajowych są zbyteczne i za niektórych ewentualności ustawa należycie nie przewiduje. W ogóle pozwoliłbym sobie uczynić uwagę co do metody takich ustaw o mieszanej kompetencyi. Sądzę, że nie jest słusznem, jeżeli taką akcyę prawodawczą rozpoczyna się zawsze w Radzie państwa, a nie w Sejmach. Możnaby i trzeba zaczynać od Sejmów — bo dopiero gdy Sejm da obraz, my damy ramę. Wybierajmy zawsze tę samą drogę, jaką się w prywatnem życiu kierujemy. Nie sprawiamy wpierw ram, zanim nabyliśmy obraz, gdyż nie wiemy, czy będą dla niego stosowne. Gdyby ustawodawstwo krajowe było wpierw rozwiązało zasadniczą kwestyę, to łatwiej byłoby ją dziś ująć w ramy, w którychby pomieścić się mogło krajowe ustawodawstwo. Jeżeli się jednak wpierw tworzy ramy, to naturalnie przewidzieć nie można, czyli to, co Sejm za właściwe uzna, w tych ramach się pomieści lub nie.

Tak się stało n. p. z § 1, który daje Sejmom krajowym dwie dyrektywy dla uchwał, które zagrody uważać należy za zagrody średnie. Kriteria, na których sąd w tym kierunku ma się oprzeć są: wielkość powierzchni gruntu lub czysty dochód katastralny. Możnaby jednak znaleść także inną miarą oceny i sądu, a tej nam użyć nie wolno. Albowiem, jeżeli w ogóle ma się wprowadzić pewne ograniczenia co do podzielności gruntów, nie zawsze rozstrzygającem jest pytanie, jak wielki jest grunt włościański, co do powierzchni, lub jaki zeń płynie dochód katastralny. Raczej rostrzygającem jest pytanie, ażali posiadłość ta jest w stanie wyżywić właściciela wraz z jego rodziną. Znam właśnie okolice takie w moim kraju ojczystym, gdzie na pytanie to, ani na podstawie wielkości powierzchni gruntu, ani na podstawie wymiaru katastralnego, odpowiedzi dać nie można. Trzeba będzie tę kwestyę stosować do warunków lokalnych, trzeba się będzie zastanawiać nad tem, czy ta zagroda może wyżywić właściciela z rodziną, czy nie? W razie ewentualnej potrzeby postawienia takiego przedmiotowego pytania, nie daje § 1 punktu oparcia.

W drugim kierunku ośmielę się także wystąpić z kilku uwagami. Nie mogę, jak powiedziałem, przewidzieć, jak na pytanie to Sejm mego kraju odpowie. Przypuściwszy jednak, że w jakim kierunku uchwali pewne ograniczenia, to powinny one być uważane za normę i za taką uchodzić w dalszych następstwach. Kto zna politykę agrarną w Austryi od 18 wieku i wszystkie postanowienia najwyższe, które z nią się łączą, ten wie, że pierwszym pytaniem, jakie się w takich razach nasuwa, jest, w jaki sposób unormować należy sankcyę dla niepodzielności gruntów. Czy nie należy tej niepodzielności niczem ograniczać, lub też jeszcze dodać coś, w przewidywaniu zajść mogących wypadków? Jeżeli w rzeczywistości tego rodzaju zakaz podzielności da się obejść, czy nie należałoby wprowadzić postępowania nakazującego restytucyę? A wtedy dopiero pytanie, jaki organ władzy jest do tego powołany? Nawet gdyby się w zasadzie przyjęło, że takie a takie zagrody podziałom nie ulegają, to przecież za nienaruszalną zasadę uznać tego zdania nie można, gdyż nawet przy takich zagrodach możliwe są wypadki, gdzie ze względów gospodarczych lub familijnych pewne wydzielenie parcel jest konieczne.

Teraz nasuwa się pytanie, jaki organ ma wyrokować, czy w pewnych wypadkach te lub owe parcele można wyłączyć, lub nie?

A to, moi panowie, naprowadza mnie na jedną myśl, o której nie wiem, czy podejmie ją jaki Sejm krajowy, sądzę jednak, że nie jest ona zupełnie niewykonalną.

Przypuszczam, że jeżeli ustawa krajowa stanowi o ograniczeniu podzielności grunów, to właściciele średniej posiadłości, w jednej lub kilku gminach tworzą pewnego rodzaju stowarzyszenie.

Otóż jabym z czystem sumieniem oddał takiemu stowarzyszeniu pod rozstrzygnięcie pytanie, czy w zakresie ich gmin ograniczenie podzielności ma być przestrzegane, lub nie? Uczyniłbym to najspokojniej w świecie, gdyż z doświadczenia w moim ojczystym kraju — każdy omawia sprawy tak, jak mu je własne doświadczenie, w jego kraju nabyte, poznać dało — wiem, że jeżli właściciel średniej posiadłości dojdzie do tego wieku, iż przyszłość jego dzieci więcej mu leży na sercu, niż jego własna, że zatem zdolny jest rozporządzać już swoim majątkiem, to wie on dobrze, iż rozdrobnienie jego własności na tyle części, ile jest członków rodziny, prowadzi do zguby ich wszystkich. Brak mu jednak energii, aby stawić opór pretensyom i żądaniom ukochanych dzieci i małżonki.

Gdyby więc wydano tego rodzaju ustawę, to sądzę, że lud nasz będzie w niej upatrywał upragnioną rękojmię, aby propagować wśród gmin ideę niepodzielności gruntów i że instytucya taka, oparta na organizacyi przymusowych stowarzyszeń w życiu włościan raczej chętne znajdzie przyjęcie, niżby gdyby przez ustawę miała być wymuszaną.

Takie stowarzyszenie, złożone z właścicieli niepodzielnych ojcowizn, mogłoby sobie wybierać reprezentacyę, dajmy na to izbę włościańską. Jej to możnaby poruczyć zarząd w wypadkach, które zezwalają wyjątkowo na parcelacyę, o której poprzednio wspomniałem.

Ewentualności jednak tego rodzaju powinny być w przedłożonej ustawie wskazane i określone.

Nie wiem, dlaczegoby w razie, gdyby taka organizacya przyszła do skutku, wszystkie funkcye, przypadające wedle projektowanej ustawy, sędziemu, nie miano zostawić do rozstrzygnięcia izbie włościańskiej?

Tego jednak nie przewiduje ta ustawa i nie wiedzieć, gdzieby w niej pomieścić taką organizacyę. Powtarzam więc na końcu: Projektowaną ustawę uważam w całości za poprawnie obmyślaną; ma ona słabe strony, które jednak przy dyskusyi szczegółowej dadzą się usunąć i dlatego będę głosować za przejściem do dyskusyi szczegółowej. (*Oklaski z prawicy*).

Minister Gautsch wobec ustawy wojskowej.

Zwycięztwo rządu, odniesione w komisyach wojskowych obu parlamentów monarchii przez uchwalenie najdrażliwszych paragrafów nowej ustawy wojskowej, nie jest wprawdzie zwycięztwem ostatecznem, ale na wszelki sposób jego zapowiedzią. Kwestya zwiększenia kontyngentu rekrutów na lat 10, posunięcie pierwszej klasy poborowej o jeden rok wieku, wreszcie przepisy obostrzające służbę jednorocznych ochotników, załatwione zostały przez komisyę po myśli rządu.

Działem ciężkiego kalibru, jakie reprezentanci rządu wytaczali pod koniec swoich wywodów przeciw oponentom, mianowicie argumentem, że państwo bez żądanych ofiar obejść się nie może, że inaczej — jak to minister obrony krajowej na wtorkowem posiedzeniu komisyi oświadczył — „wynik wojny będzie bardzo wątpliwy“, zdobywano ostatnie pozycye przeciwników i w imię patryotyzmu zyskiwano uchwały komisyjne. Ciekawem w tej całej walce parlamentarnej było zjawisko, że minister obrony krajowej omijał najdrażliwsze pytania — a minister oświaty odstąpił swoją tekę na arsenał obronny swojemu koledze, wyznawcy Marsa.

Minister Gautsch zainaugurował w ogóle swoje rządy w Przedlitawii planem daleko sięgających reform. Rozpoczął je wydawaniem przepisów, właściwszych bezpośrednim organom władzy szkolnej, niż naczelnej administracyi oświaty publicznej. Skutek tych drobnostkowych rozporządzeń, był o tyle dobrym, że nie zepsuł tego co było; nowego stanu rzeczy nie stworzył, bo rozporządzenia same nie miały tej siły ożywczej, jakiej się w nich dopatrywał minister. Reformę szkolnictwa średniej kategoryi rozpoczął on zapowiedzią wdrożenia oświaty publicznej na tory więcej realne, zapowiedzią tworzenia szkół przemysłowo-handlowo-technicznych, a tymczasem nałożył zdwojoną opłatę na uczniów gimnazyalnych i realnych i począł zwijać mniej uczęszczane zakłady średnie. Mimo zapowiedzi, że żadnego ze swoich rozporządzeń nie cofnie, uczynił to jednak pod naciskiem Czechów tem bardziej, że nie mógł się chronić po za mury tych projektowanych szkół, które łatwiejszemi okazały się w obmyśleniu, niż we wprowadzeniu w życie.

Od jakiegoś czasu dawał się słyszeć minister z projektem ważnych reform w studyach uniwersyteckich zwłaszcza prawniczych. Zanim jednak wystąpił z redakcyą ostateczną tych planów, uznał za stosowne, poprzeć niemi — więc czemś, czego jeszcze nie dokonał — ministra obrony krajowej. Reforma szkolnictwa wyższego ma się więc zastosować do miary żądań wojskowych.

Obietnica, dana komisyi wojskowej, że reforma studyów prawniczych uwzględni przerwy, wywołane jednoroczną służbą wojskową akademików, spoczywa przedewszystkiem na bardzo iluzorycznej podstawie, bo na rozwiązaniu zagadki, zadanej uniwersytetom. Już raz wciągnął minister uniwersytety w akcyę wojskową, posługując się ich orzeczeniem, że „akademicy podczas prezencyjnej służby wojskowej zaniedbują wykłady“, bo mogą w takim razie przez rok, a nawet dwa lata nie chodzić na wykłady. Był to pożądany motyw dla ministra obrony krajowej.

Zagadka, zadana obecnie senatom akademickim przez ministra oświaty opiewa: „Jakie ułatwienia poczynićby można w studyach byłym jednorocznym ochotnikom, którzy złożyli egzamin oficerski i jakie ustępstwa zrobićby im można przy składaniu egzaminów rządowych?“ Na ewentualnej odpowiedzi senatów oparły się tedy owe obietnice ministra, dane komisyi wojskowej.

Pomimo całej patryotycznej gotowości dla interesów armii, trudno oczywiście orzec, jakieby ustępstwa mógł czynić uniwersytet w swoich wymaganiach wobec instytucyi wojskowej, nie mającej z nim najmniejszej duchowej łączności. Tam zaś, gdzie uniwersyt styka się z wojskowością, t. j. w służbie ochotniczej, wyczekiwać może tylko szkody, jaką jego obywatelom akademickim wyrządza przerwa jedno lub dwuroczna. Cóż wspólnego mieć może studyum uniwersyteckie z wykształceniem wojskowem, zupełnie odrębnem, aby miało przyjmować czas w wojsku spędzony do swego okresu naukowego?! Wprawdzie minister oświaty zawyrokował, że „służba wojskowa jest wybornym środkiem wychowawczym i przynosi niepoślednie korzyści nie tylko pod względem fizycznym, lecz także pod względem duchowym i moralnym“, my jednak sądzimy, że te korzyści mniemane nie stoją w żadnym związku z zadaniem wykształcenia uniwersyteckiego. Jakąkolwiek jednak odpowiedź dadzą uniwersytety na tę zagadkę, to minister na wszelki sposób dał już teraz obietnicę tego, co jeszcze nie jest w jego ręku.

Co się stanie ze stypendystami, — pytano ministra oświaty na posiedzeniu komisyi — którym dotąd, podczas prezencyjnej służby wypłacono raty stypendyjne, gdyż nie przestawali być uczniami uniwersytetu? Przecież nie sposób, aby im wypłacać je teraz, gdy murów szkolnych widzieć nie będą, bo zamiarem fundatora stypendyum nie było wspierać aspirantów na oficerów rezerwowych, lecz wesprzeć kandydatów na dzielnych i wykształconych obywateli kraju. W taki sposób jednak stypendysta nie tylko przez rok lub dwa nie będzie pobierać swych rat, ale powinien właściwie stracić stypendyum. Pojmujemy, że minister nie umiał odpowiedzieć na to pytanie Baerenreithera; kwestye sporne wypłaty stypendyów bowiem, zależą także od Wydziałów krajowych, którym powierzono rozdawnictwo i administracyę stypendyów krajowych i to stósownie do intencyi fundatorów stypendyjnych. Tutaj więc ustaje władza rządu.

Dziwnem więc ze wszech miar wydać się musi to argumentowanie ministra oświaty publicznej, że nowa ustawa wojskowa nie przyniesie dotkliwych szkód szkolnictwu ani ochotnikom wojskowym, skoro są one zbyt wielkie i nadto widoczne, aby się pokryć miały obiecanem, a bardzo mglistej natury, jak wykazaliśmy, odszkodowaniem za poniesione straty.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Wiedeń**, 20 listopada.*

(§) Sprawa dziennikarska a właściwie sprawa informowania dzienników o obradach Koła polskiego nie może w Kole się uspokoić. Jak wulkan wybucha ona od czasu do czasu lawą sporów wewnętrznych, a rozmaite wnioski i sprostowania sypią się jak z rogu obfitości, jednakże wszystko pożądanego skutku dotychczas nie odnosi. Przepowiedzieliśmy taki wynik wówczas jeszcze, kiedy do wybranej w zeszłym roku komisyi dziennikarskiej ogólnie przywiązywano nadzieję, iż ona zdoła istniejącym niedogodnościom zapobiedz, a to na podstawie wieloletnich doświadczeń. Główne zło tkwi w tem, że od dawien dawna sekretaryat Koła usiłował zawsze działać przeciwko korespondentom pism krajowych, pomijając ich zupełnie, a znosząc się bezpośrednio z redakcyami wymienionych pism. Tak nie postępuje żaden inny klub parlamentarny, lecz uwa-

Sielanka warszawska

przez

Waleryę Marrené.

(Ciąg dalszy.)

Pomimo to, radca wszedł. Zaraz na wstępie uderzył go zapach kwitnących bzów. Wielkie kiście różowawo-liliowego kwiecia zakrywały zielone listki, tworzyły korony drzewiastych krzewów, a drobne kielichy za każdem najlżejszem wstrząśnieniem opadały, niby śnieg wiosenny; zaścielały ziemię, obsypywały przechodniów i napełniały powietrze balsamiczną wonią.

Radca przystanął bezwiednie i wciągnął je w płuca głęboko.

Coś nakształt zadowolnienia mignęło mu w oczach, ale był to raczej instynkt, niż uczucie; usta zachowały swój wyraz zgryźliwy. Odetchnął po raz drugi.

Szukał miejsca i jak raz miejsce się znalazło tuż przy wejściu, na ławce, obrosłej dzikiem winem. Zabrał je w samym kącie, jako rzecz sobie przynależną. Właśnie mu tego było potrzeba. Nie kłamał, mówiąc, że nie idzie na spacer — jemu też spacer był w głowie!.... On tu przyszedł spełnić ojcowski obowiązek. Jego Kazio pokochał się Bóg wie w kim, i tutaj urządzał sobie schadzki. Chciał go przyłapać. Słychane to rzeczy schadzki! Chłopiec jeszcze prawa nie skończył, a przynajmniej egzaminów nie zdał.... i zaraz mu w głowie amory.

Schadzki o tej godzinie, wśród tłumów zalegających ogród, musiały być bardzo niewinne. On nie pomyślał o tem. Zasunął się w sam kąt ławki. Miejsce było jakby umyślnie wybrane do podpatrywania, a radca oparł się oburącz na lasce i, namarszczony, nadęty, ironiczny, nicował przechodzących, gotów bez ceremonii zatrzymać syna, choćby asystował nawet samej córce jego prezesa.

Właściwie radca nie wiedział nawet, około kogo Kazio się kręcił. Nie powinien się był kręcić, i basta. Teraz trzeba mu było czekać, więc czekał, — przecież na to tu przyszedł, — a tymczasem wiatr niósł w jego stronę zapach bzu tak silny, że aż odurzał.

— Za moich czasów ..

Wonie opływały go zewsząd, te same wonie bzów rozkwitłych, które niegdyś.... niegdyś... Oneto musiały mącić mu jasność pojęć, bo nie dokończył „Za moich czasów...“

Przysłonił oczy i zdawało mu się, że dawno ubiegłe, zapomniane rzeczy wracają mu do pamięci. Radca nie cierpiał wspomnień, odganiał je jak natrętne osy. I teraz byłby wstał i poszedł, ale chciał się Kazia doczekać, zobaczyć przynajmniej, co się święci... Za jego czasów bzy pachniały tak samo, a on kończył prędko dzienne zajęcia, i jeżeli nie skończył — przesłęczał nad niemi noc całą, byle wpaść tu choćby na chwilę. Jeżeli się spóźnił — biegł jak szalony, roztrącając przechodniów, z bijącem sercem, z rozgorzałą twarzą... bo tam na ławce pod płaczącym jesionem siadała codziennie z matką ciemnowłosa dziewczyna. Teraz, w tem miejscu, przy tym zapachu bzu, wszystko to stanęło mu nagle w oczach. Zdawało mu się, że widzi przed sobą jej smukłą kibić, czarną sukienkę i wielki pasterski kapelusz. Czyż naprawdę lata ubiegły od tego czasu? młodzieniec przemienił się w starca? czy tam nikogo nie ma pod jesionem? Było to w taki sam dzień wiosenny, tak samo słońce przedzierało się przez gęstwinę drzew, takie same miękkie tony rozlewały się na niebie. Spóźnił się, wpadł zarumieniony, jakby skąpany w tej zachodniej zorzy, co może także rzucała na twarz jej śliczne różane odblaski, kiedy wyrzekła:

— Myślałyśmy, że już pan nie przyjdzie.

Ach, jak ona to wyrzekła! głos jej mięszał się z zapachem bzów, był słodki jak on przenikał do serca. Potem szli po cienistych ścieżkach, po rozdołach, wspinali się na góry i zbiegali z nich jak błyskawica, trzymając się za ręce. Zdaje mu się, że trzyma w starych, żółtych dłoniach aksamitną rączkę, że słyszy przy sobie szybki oddech bicia zmęczonego serca. Nie, to jego własne stare serce nagle zakołatało w piersi.

Wiedział dobrze, iż ona kochała go całą siłą pierwszego uczucia; pocóż miał o to pytać i sam mówić, co czuł? wszak dla niej... dla niej tylko przybiegał tu co dnia.... Potem bzy, jaśminy, akacye przekwitły. Przyszły chłody jesienne i zimna rozwaga. Za młodu istniał w nim już utajony, dzisiejszy zgryźliwy radca, i szalonej młodości przeciwstawiał swoje *veto*. Albożto wiosna trwa zawsze? Bzy pachną tylko w maju, a życie jest długie, niepewne.... Tylko dzieci o niem nie myślą....

W jesieni zaczął starać się o pannę, która miała posag, wpływową rodzinę, mogła mu zapewnić protekcyę, a około Wielkiejnocy nastąpił ślub. Potem nie chodził już nigdy do Botanicznego ogrodu, jakby chował do niego urazę za zdradliwe pokusy, którym o mało nie uległ. Jeździł z żoną powozem po Łazienkach.

Wciągnął znowu balsamiczne powietrze w płuca.

To dziwna jednak, że bzy już nigdy tak nie pachniały, jak wówczas. Zdawało mu się, że przez lat tyle nie poczuł ich woni. Była w niej jakaś rzewność, co zdejmowała mu ciężary trosk, lat, zgryzot... Bo zgryzot on miał niemało. Nigdy tego nie czuł tak wyraźnie, jak w tej chwili. Wraz z bogatem małżeństwem musiał wprządz się w jarzmo jakieś... lekkie, bardzo lekkie... tak mu się zawsze zdawało; a jednak ten dawny człowiek, co biegł owiany wonią bzów do ukochanej, a ten, co przejeżdżał się powozem po Łazienkach, byli to dwaj ludzie zupełnie różni, drugi musiał zapomnieć o wszystkiem, co ukochał ten pierwszy... Było mu z tem lepiej... nawet daleko lepiej.... Nabrał znaczenia, powagi, nauczył się pogardzać wielu rzeczami, które dawniej miały dla niego urok, wejść w świat inny... świat zapewne miły, właściwszy dla niego... On to uczynił go, czem był dzisiaj.... człowiekiem bogatym, wysokim urzędnikiem — kłaniali mu się wszyscy. Czegóż można było żądać więcej?... On też nie żądał.... A jeżeli tam jego życie domowe miało swoje kolce, jeżeli żona nie była dla niego tem wszystkiem, o czem niegdyś marzył, to przecież szczęśliwych małżeństw jest zawsze niewiele, nawet między takiemi, co się pobiorą z czystej miłości. On swoją żonę kochał.... jak żonę kochać się powinno... Nie mógł jej nic zarzucić..... A jeżeli tam ze świekrą miał jakieś przykrości, to zwykły cierń każdego stadła... Ostatecznie uczynił z życia wszystko, co się dało... Dziwactwem byłoby żądać więcej... Gdy los swój porównywał z losem każdego ze współtowarzyszów młodości, musiał to przyznać. Zmienił się — to i lepiej... Jest innym człowiekiem. Ot nie wiedzieć, co mu się dziś stało. To ten ogród... te bzy... Było mu tak, jakby ten inny dawno, dawno pogrzebiony, zbudził się nagle....

Chciał już odejść. Z Kaziem rozmówi się w domu. Coś go tu trzymało, nie miał siły powstać. Niebo różowiło się cudnie. Złoto i purpura zachodu oblewały twarde liście juk, kopuły klonów, ciemną zieleń kasztanów i te słodkie różowo-liliowe głowice bzów, które rozszerzały wokoło tak przejmujące zapachy... Wszystko jak wówczas, zupełnie jak wówczas. Naraz radca podskoczył na ławce. Czyż to było widziadło! Mara jego młodości, wywołana pragnieniem. Przed nim przesunęło się ciemnowłose dziewczę; przysiągłby że to samo, które spotykał tutaj.

Miała na sobie skromną, czarną suknię, a jej bujna, smukła postać, rysowała się na tle zieleni. Tylko zamiast pasterskiego kapelusza, jakaś ciemna słomka ocieniała jej ciężkie, lśniące warkocze, spięte nad karkiem wielkiemi szpilkami. Promienie zachodu kładły na jej twarz różowe blaski. Oczu dojrzeć nie mógł, patrzała w inną stronę, ale on pamiętał dobrze ten głęboki wyraz ciemnych źrenic, które błyszczały niekiedy jak gwiazdy, a niekiedy zwracały się powoli pod przezroczystą powieką, pełne zamyślenia i smutku, a zawsze tak słodkie, że na samo wspomnienie tego tajemniczy dreszcz zachwytu wstrząsnął starcem. Oh! gdyby to spojrzenie raz jeszcze zobaczyć....

Przeszła. Nie mógł przecież biedz za nią jak młodzik. Rozwaga wstrzymała go w samą porę. Spoglądał na nią. Nie była sama: przy niej szło drugie dziewczę i jakiś podlotek w pensyonarskim mundurku.

— Tu oto jest ławka — wołała pensyonarka, której ostre oczka obiegły cały ogród.

Ławki tej radca nie widział. Koło niego siedziało kilka podżyłych pań, z których jedna drzemała, druga robiła pończochę a trzecia pilnie czytała *Kuryera*. Pomimo rozwiniętego poczucia legalności, radca byłby je chętnie wyrzucił, ażeby zrobić miejsce przybywającym.

Znikły mu z oczu. Dzikie wino tworzyło zwartą firankę zieleni i zostawiło szczupły punkt obserwacyjny. Po chwili, uwagę jego zwróciła rozmowa, prowadzona gdzieś za nim. Słowa dochodziły go wyraźnie; choćby nie chciał nawet słuchać, musiał. Zresztą mówiono głośno, bez tajemnicy.

(C. d. n.)

żając miejscowych korespondentów jako przedstawicieli redakcyj, znosi się z nimi a nie z redakcyami, co ułatwia zadanie klubowym sekretaryatom i umożliwia natychmiastowe porozumienie się w kwestyach niejasnych, co przy bezpośredniem znoszeniu się sekretaryatu z redakcyami uskutecznia się chyba w długiej i zawiłej drodze rozmaitych sprostowań. Tą samą drogą poszła i komisya dziennikarska Koła, a dlatego przy jej urodzinach wyraziliśmy wątpliwość w możność skuteczniejszego działania, co niestety sprawdziło się w zupełności.

Faktem jest, że dotychczas używane środki nie doprowadziły do celu, skoro Koło obraduje na podstawie nowych wniosków o nowych środkach „zaradczych“. Ale cicho o tem! bo Koło osłoniło rzecz tajemnicą. Ma się jeszcze *ad hoc* odbyć posiedzenie. Czy wyda ono pożądany owoc? zobaczymy.

Dziwne sprawia wrażenie występ członka Koła polskiego hr. Hompescha na dzisiejszem posiedzeniu komisyi dla obrad nad nową ustawą wojskową w obronie języka niemieckiego, j ko języka armii. O ile nam wiadomo, nikt przeciwko temu nie występował, więc obrona była co do tego zbyteczną. Jedynie rezolucya Matusza żąda pewnych językowych ułatwień przy egzaminach oficerskich jednorocznaków, ułatwień przyznanych poprzednio przez samego ministra obrony krajowej br. Welsersheimba. Czy hr. Hompesch wystąpił przeciwko tym ułatwieniom? Jeżeli zaś tego zamiaru nie miał, to w ogóle występ jego sprawił takie wrażenie, jakoby chciał remonstrować przeciwko tym ułatwieniom, czego dowodem jest chór radośny, jaki z tego powodu odezwał się z łam wiedeńskiej prasy.

Z Rady państwa.

***Wiedeń,** 19 listopada.*

(††) Prezydent otwiera posiedzenie o godz. 11 min. 20 i podaje do wiadomości Izby, że prezydent rady ministrów przesłał na jego ręce podziękowanie cesarza za kondolencyę Izby z powodu śmierci ojca cesarzowej.

Petycyę wiedeńskich słuchaczów medycyny o złagodzenie ustawy wojskowej dla medyków w tym kierunku, aby im wolno było odsługiwać cały rok dopiero po uzyskaniu stopnia doktorskiego i to w służbie wojskowej lekarskiej — na wniosek Baernreithera uchwalono wydrukować i załączyć do protokółu z dzisiejszego posiedzenia.

Izba przechodzi do dalszych obrad nad włościańską ustawą spadkową.

Przy dyskusyi nad § 1 zauważył Giovanelli, że pojęcie „średniej własności“ nie zawsze zależeć może od wielkości obszaru lub czystego dochodu i stawia następującą poprawkę: „Ustawodawstwo krajowe określi, które zagrody w myśl ustawy za średnią własność uważane być mają“, przy czem dalsze określenia mają być opuszczone.

§ 1 z poprawką Giovanellego zostaje uchwalony; § 2 przyjęto w stylizacyi komisyjnej.

Przy § 3 (o spadkach beztestamentowych) zabiera głos Tausche, przemawiając za zaprowadzeniem rejestrów i arkuszów zagród włościańskich, Kowalski przemawiał za utworzeniem rad familijnych, poczem stawia Kopp wniosek o przyjęcie § 3 w stylizacyi: „Postanowienia niniejszej ustawy stosowane być mają zawsze, atoli przy spadkach testamentowych lub układem określonych tylko wtedy, jeżeli właściciel spadkobiercą mianuje osobę, której się to prawnie należy, przy czem nie ma być krępowany ustawą spadkową“. Przy tem § 12 ma odpaść. Szef sekcyjny Steinbach i referent Żaczek zgadzają się na tę stylizacyę, poczem Izba uchwala § 3 w brzmieniu przez Koppa przedłożonem.

Przy dyskusyi nad § 4 (inwentarz gospodarczy) zabierali głos: Rogl, następnie Fischer żądając, aby wartość inwentarza została określoną przez ustawodawstwo krajowe, poczem § 4 został przyjęty w brzmieniu komisyi.

Prezydent przerywa obrady.

Dep. Fuchs i tow. wnoszą interpelacyę do ministra sprawiedliwości, czy mu wiadomo, iż według doniesienia dziennika *Frankfurter Journal* panslawistyczne petersburskie „Towarzystwo dobroczynności słowiańskie“ ofiarowało czeskiemu stow. szkolnemu utrzymanie jego kosztem gimnazyum czeskiego w Opawie.

Prezydent zapowiada następne posiedzenie na środę; na porządku dziennym dalszy ciąg obrad nad prawem spadkowem włościańskiem.

***Wiedeń,** 21 listopada*

(††) Prezydent otwiera posiedzenie o godzinie 11 min. 20.

Minister rolnictwa przedkłada zamknięcie rachunków z państwowego funduszu melioracyjnego za rok 1887.

Komisya budżetowa przedkłada zamknięcie rachunków budżetu państwowego Przedlitawii za rok 1882. — Izba panów przesyła uchwaloną ustawę o uregulowaniu zewnętrznych stosunków prawnych żydowskich stowarzyszeń religijnych.

Minister Schönborn odpowiada na interpelacyę Steinwendera w sprawie językowej w Karyntyi i na interpelacyę Fussa i tow. w sprawie konfiskat dziennikarskich, poczem Izba przechodzi do dalszych obrad nad włościańską ustawą spadkową.

Przy dyskusyi nad §. 5 zabiera głos Kopp stawiając poprawkę w kierunku oznaczenia podziału ojcowizn i porządku dziedziczenia; po przemówieniu komisarza rządowego Steinbacha przyjęto §. 5 w brzmieniu komisyi. §. 6 uchwalono bez dyskusyi.

Przy §. 7, traktującym o szacowaniu spadków włościańskich, zabiera głos Chlumetzky, jako sprawozdawca mniejszości komisyjnej, przemawiając za oszacowaniem według czystego dochodu, gdyż w ogóle istnieją fałszywe i przesadzone pojęcia o wartości gruntu, skutkiem czego lud za wysokie opłaca wymiary należytości skarbowych (*oklaski z lewicy*).

Minister Falkenhayn w dłuższem przemówieniu wykazuje niewłaściwości, jakieby zajść musiały przy szacowaniu wyłącznie według czystego dochodu i proponuje przyjęcie §. 7 w brzmieniu komisyi. Neusser zauważył, że w ogóle przy wszystkich oszacowaniach dzieją się nadużycia.

W dalszej dyskusyi zabiera głos Türk, polemizując we właściwy sobie a nielicujący z powagą Izby sposób z Kronawetterem. Na zarzut, że Kronawetter z nienawiścią wyraża się o chłopach, odpiera zirytowany Kronawetter, że to kłamstwo. Siegmund staje w obronie Kronawettera i zwraca się do wywodów Rogla, który wzdycha do rajskich stosunków z r. 1848 a Hansa Kudlicha hańbi i znieważa (głosy oburzenia z lewicy. Wrabetz: „Otóż to wdzięczność chrześciańska!“) Kudlich był przecie — mówił dalej Siegmund — Mesyaszem stanu włościańskiego (*oklaski z lewicy — głosy zaprzeczenia z prawicy*), on zdjął krzyż niewolnictwa z jego barków, a dep. Rogl wyraża się o nim z lekceważeniem, ba nawet poniewiera imię człowieka, które powinno być świętem dla ludu. — Siegmund protestuje w imieniu ludzi, co żyli w 1848 r. i w imieniu historyi przeciwko wyrażeniu się Rogla.

Cała mowa Siegmunda, wypowiedziana z niedanem oburzeniem, wywarła silne wrażenie na Izbę.

Prezydent udzielił był na poprzedniem posiedzeniu Roglowi „naganę“ za niewłaściwe wyrażenie się o Kudlichu którego nazwał *Kerl*.

Po zamknięciu posiedzenia o godzinie 3 min. 30, wnieśli interpelacyę Burgstaller i tow. do rady ministrów w sprawie bezpośredniego połączenia kolei arcyksięcia Rudolfa z Triestem. Kreuzig i tow. interpelują prezydenta ministrów w sprawie umieszczenia ogłoszeń zakładu Rothbergera w urzędowej *Wiener Ztg*.

Prezydent zapowiada następne posiedzenie na piątek.

Sprawy szkolne.

Wyciąg z protokółu posiedzenia Rady szkolnej krajowej z d. 3 listopada b. r.

Rada orzeka zgodnie z opinią Wydziału krajowego, że gmina miasta Drohobycza pokrywać ma z własnych funduszów cały wydatek na płace nauczycieli etatowych i nadetatowych w szkołach ludowych. — Uchwala wyłączyć gminę Łętowce ze związku szkolnego w Mszanie górnej i zorganizować tam osobną szkołę filialną z dniem 1 września 1889. Uchwala wyłączyć gminę Siołkowę ze związku szkolnego w Grybowie i zorganizować tam osobną szkołę filialną od dnia 1 września 1890. Uchwala przekształcić szkołę etatową w Liszkach na szkołę dwuklasową z dniem 1 lutego 1889, przekształcić szkołę filialną w Zarzeczu na etatową z dniem 1 lutego 1889 i zorganizować szkoły filialne w Hałuczkowie i Pobiednie z d. 1 września 1889. — Przyznaje dyrektorowi gimnazyum św. Anny w Krakowie, dr. Leonowi Kulczyńskiemu, trzeci dodatek pięcioletni od 1 października b. r. Zatwierdza w zawodzie nauczycielskim Franciszka Sołtysika i Ludwika Kozakiewicza nauczycieli gimn. w Rzeszowie, przyznając im tytuł profesorów. Przyjmuje do wiadomości reskrypt ministeryalny w sprawie nominacyi dra Maksymiliana Kawczyńskiego starszym nauczycielem seminaryum naucz. żeńskiego we Lwowie i przydzielenia prof. Aleksandra Barwińskiego do seminaryum naucz. męskiego we Lwowie i przenosi zast. naucz. Leona Dolnickiego do seminaryum naucz. w Tarnopolu. Mianuje Teklę Hanulankę tymcz. kierowniczką ogródka freblowskiego seminaryum naucz. żeńsk. w Przemyślu. Mianuje Bronisława Świbę suplentem gimn. w Przemyślu. Przyznaje Wojciechowi Biesiadzkiemu, dyrektorowi gimnazyum w Drohobyczu, czwarty d datek pięcioletni od 1 listopada b. r

Przegląd polityczny.

***Kraków.** 22 listopada*

Zamieściliśmy przed paru dniami artykuł *Moniteur de Rome* w sprawie układów między Watykanem a Rosyą — artykuł, w którym organ papieski zachwyca się okazywanem przez dzienniki rosyjskie pragnieniem zgody i porozumienia. Nie całe jednak dziennikarstwo rosyjskie zapala się do tej zgody, i rzecz ciekawa, że gdy jedne dzienniki pragną jej w nadziei, że stanie się ona bronią przeciw Polakom — tak inne znowu ugody sobie nie życzą. *Graždanin*, który zawsze goni za oryginalnością — odpowiadając na artykuł *Świetu* w tym przedmiocie, pisze:

„Nie wszystko, co jest pożądane, leży w granicach możliwości. Nie ulega kwestyi, że pożądaną rozumie się byłoby rzeczą mieć Polaków po swej stronie, wielkie jednak pytanie, czy wpływ Rzymu wyświadczyłby nam w tym wypadku odpowiednią przysługę. Wszak wzajemne stosunki rządu rosyjskiego i Rzymu uległy w swoim czasie zmianie na gorsze właśnie dzięki kwestyi polskiej oraz tej okoliczności, że papieztwo nie wiemy czemu uważało za rzecz dla siebie pożyteczną udzielać poparcia religijnemu fanatyzmowi polskiemu, zwracającemu się w swych tendencyach wprost przeciwko Rosyi.

„Czy zamiast doradzać już teraz dyplomacyi naszej zbliżenie do Rzymu w widokach poprawy stosunków rosyjsko polskich, nie należałoby rozważyć poprzednio, ażali przeciwnie pogorszenie się stosunków naszych z Rzymem i osłabienie w granicach Polski wpływu duchowieństwa, wrogo względem prawosławia usposobionego, nie spowodowało pewnego pojednawczego prądu wśród Polaków, co o ile się nam zdaje, powinno stanowić pierwsze zadanie zarówno dla dyplomacyi jak rządu rosyjskiego.“

Warto zaznaczyć zdanie *Graždanina*, że wytworzenie „pojednawczego prądu wśród Polaków“ powinno być pierwszem zadaniem rządu rosyjskiego. Ale też wartoby, żeby z drugiej strony opinia rosyjska zdała sobie z tego sprawę, czy dalsze trwanie tego stanu rzeczy, w którym Polacy są wszelkich praw pozbawieni, może się przyczynić do wytworzenia rządu pojednawczego. Odjąć komuś wszystko i żądać potem od niego przywiązania — to nieco za śmiałe żądanie.

Z Rady państwa.

W dalszym ciągu obrad komisyi wojskowej zabrał głos przy §. 27, traktującym o służbie wojskowej medyków, dep. Popowski, proponując, aby służbę ich praktyczną, jako zwykłych żołnierzy, ograniczyć na czas 3 miesięcy. Welsersheimb sprzeciwia się temu żądaniu, mówiąc, że właśnie ludzie fachowi (a więc lekarze wojskowi) żądali półrocznej służby praktycznej dla medyków.

Komisya przyjęła następnie §§. od 26 do 29 w brzmieniu rządowem, a po krótkiej dyskusyi także następne paragrafy aż do 38 włącznie.

Na posiedzeniu komisyi budżetowej d. 20 b. m. oświadczył dr. Kraus, jakoby węgierski minister handlu Szechenyi oświadczył dep. Suttnerowi, iż węgierski rząd nie ma nic przeciw obniżeniu ceny za sól bydlęcą i dodał: „Zobaczysz pan, że znowu całą winę złożą na Węgrów, gdy sprawa soli przyjdzie pod obrady waszej Rady państwa“. Stoimy więc, jak słusznie twierdził Kraus, wobec zagadkowych przeciwieństw: albo orzeczenia naszego albo węgierskiego ministra muszą być fałszywe. Mowca uważa rzecz za bardzo ważną i prosi szefa sekcyjnego Niebauera, aby doniósł o treści jego przemówienia ministrowi Dunajewskiemu.

W dalszym ciągu toczyły się obrady nad rozdziałem budżetu „mennica“, podczas których nadszedł minister Dunajewski, a Kraus powtórzył swoją interpelacyę.

Dunajewski odpowiedział: „Nie wiem o czem dep. Suttner rozmawiał z węgierskim ministrem handlu, muszę jednak zauważyć, iż nic nie powiedziałem, z czegoby wynikało, że na Węgrów składamy winę. Powiedziałem raczej, że Węgrzy słusznie powołują się na trudności finansowe, bo zniżenie ceny soli wywołałoby i u nas obniżenie dochodu od 4 do 5 milionów rocznie. Znoszę się w tej sprawie z ministerstwem węgierskiem za pomocą aktów urzędowych i dlatego żałuję, że do rozwiązania przeciwieństw, podniesionych przez dep. Krausa, przyczynić się nie mogę“

Po przyjęciu rozdziału „mennica“ przechodzi komisya do „zarządu skarbowego“. Neuwirth wyraża ubolewanie, że kilka milionów losów serbskich obiega po Austryi. Abrahamowicz wyraża życzenie, aby zreformowano ustawę o należytościach, gdyż teraźniejsza jest dla ludu niezrozumiałą. Dunajewski oświadcza, że wyda stosowne objaśnienia do ustawy.

Po krótkiej dyskusyi przyjmuje komisya rubryki od 1 do 7 z rozdziału „zarząd skarbowy“ w przedłożeniu rządowem.

Z Ziem polskich.

Posener Ztg. pisze:

„Opowiadają sobie, że moskiewsko-brzeska i warszawsko-terespolska kolej mają zostać połączone w jednę kolej moskiewsko-warszawską i że skład personalu na tejże linii kolejowej, jako też na obu strategicznych liniach pobocznych ma „ze względów strategicznych“ zostać oczyszczony z żywiołu polskiego. Takie „oczyszczenie“ byłoby bardzo pięknem, gdyby tylko w zamian postarać się można o personal równie wykształcony, a co najważniejsza, równie pewny. Każdy wie, iż to jest niepodobieństwem i tak cierpi znacznie na wyrugowaniu dobrych urzędników narodowości znienawidzonej sama pewność na kolejach; tymczasem — „niczewo“, nic to nie szkodzi, skoro tylko Rosya się pozbędzie Niemców i Polaków“.

Zapisując to sprawiedliwe odezwanie się niemieckiego organu, nie możemy jednak powstrzymać zapytania, czyby nie wypadało taką samą miarą mierzyć stosunków naszych w zaborze pruskim i postępowania rządu pruskiego z Polakami?

O losach p. Ilnickiego — o którym przed kilku dniami pisał nasz korespondent z Prus Zachodnich — donoszą z Torunia do *Dziennika Poznańskiego*:

„P. Ilnickiego wywiozło dzisiaj pociągiem południowym dwóch żandarmów pruskich do Aleksandrowa i tam oddano go w ręce władz żandarmskich rosyjskich. Żandarmi byli zbrojni w karabiny.

„Wczoraj właśnie minęły dwa miesiące od czasu ponownego uwięzienia tego człowieka, który napróżno czynił wszystkie wysiłki, aby się dowiedzieć, o co go obwiniają. Nie dowiedział się tego ani on, ani jego adwokat i w tej nieświadomości wywieziony został do Aleksandrowa“.

Z Niemiec.

Dzisiaj został otwarty parlament niemiecki mową tronową cesarza Wilhelma. Dotąd nie mamy jeszcze urzędowej wiadomości o treści tejże mowy; — według przypuszczeń *Nat. Lib. Corr.* mowa ta dotknie także ogólnej sytuacyi i stanowiska Niemiec do państw sąsiednich. Jeżeli to przypuszczenie jest trafnem, wówczas mowa ta zawierać będzie zapewne jakiś szczegółowy pogląd na stosunek Niemiec do Rosyi, nie mniej zapowiedź postępowania dalszego w sprawach kolonialnych.

Budżet cesarstwa według zapewnień *Nat. Ztg* okaże korzystny rozwój stosunków finansowych. Wprawdzie trzeba będzie znowu pokryć niedobór przeszłoroczny w wysokości okrągło 22 mil. marek, ale mimo to dodatki matrykularne, tj. dopłaty składane przez państwa wchodzące w skład cesarstwa podniosą się w łącznej sumie najwyżej o 1½ mil, — przeciwnie zwrot ze skarbu cesarstwa na rzecz państw związkowych podniesie się o 15 milionów.

Sprawa pamiętników cesarza Fryderyka nie schodzi z porządku dziennego dyskusyi dziennikarskiej. Dziennik *Freisinnige Ztg* za przedruk niektórych ustępów ma proces z wyraźnego polecenia cesarza, z czego wynika że cesarz, który w tym wypadku występuje jako spadkobierca swego ojca, uznaje autentyczność tego pamiętnika. Jaki wpływ ta okoliczność wywrze na proces uwięzionego Geffckena, trudno przewidzieć; mimo to powtarzają się pogłoski, że Geffcken będzie z aresztu wypuszczony i że prawdopodobnie cały proces będzie stłumiony, skoro wrzawa zrobiona tym procesem odniosła już swój skutek w wyborach.

Rosya wobec Niemiec i Francyi.

Dzienniki rosyjskie znowu zajmują się żywo stosunkiem Rosyi do niemiecko-francuskiej nieprzyjaźni. *Journ. de St. Petersbourg* mówiąc o pogłoskach, jakoby między Francyą a Rosyą nastąpiło w r. 1879 tajne porozumienie, stanowczo zaprzecza istnieniu formalnego przymierza między temi dwoma mocarstwami, a wiadomości podane w tym przedmiocie przez dziennik *Matin* nazywa insynuacyami, szkodzącemi sprawie francuskiej. Równocześnie jednak zapewnia, że Rosya pragnie, aby Francya powróciła do dawnej swej świetności i odzyskała przynależne jej stanowisko w stosunkach międzynarodowych tak niezbędne dla utrzymania równowagi europejskiej. Inne dzienniki rosyjskie, posłuszne hasłu, danemu przez organ Giersa, zaznaczają niezależne stanowisko Rosyi wobec Niemiec i akcentują przyjazne i życzliwe usposobienie Rosyi dla Francyi. Biorąc za asumpt do swego wystąpienia ponowny spadek kursów rosyjskich na giełdzie berlińskiej, *Nowoje Wr.* szeroko rozwodzi się o stosunkach Rosyi do Niemiec i Francyi. Zarzuciwszy Niemcom, iż każdą przychylną dla Francyi wzmiankę urzędowej prasy rosyjskiej, usiłują wyzyskać celem obniżenia kursów rosyjskich, tak dalej pisze *Now. Wr.*: „Czasby już było położyć koniec tej komedyi, wznawiającej się peryodycznie. Czyliż jedynie dla tego, aby rząd niemiecki przestał wątpić o naszem pokojowem usposobieniu i przyjacielskich uczuciach Petersburga, mamy się zrzec wszelkich środków, których chwytamy się celem uzupełnienia gotowości bojowej naszej armii i oznajmić formalnie, że Francya powinna się wyrzec roli pierwszorzędnego mocarstwa? Byłaby to cena zbyt wysoka za przyjaźń niemiecką i za życzliwość giełdy berlińskiej. Czegoś podobnego nikt nie ma prawa od nas żądać ani oczekiwać, szczególniej po wydarzeniach ubiegłego lata, które określiły wyraźnie, na jakich warunkach mogą być przywrócone dawne przyjacielskie stosunki pomiędzy Berlinem a Petersburgiem. Berlińskie gazety urzędowe powinny pamiętać o koniecznej dewizie naszych stosunków: „równy z równymi“. Jeżeli dyplomacya niemiecka ma prawo szukać wzmocnienia swej potęgi wojskowej i w tym celu dawać rady i wskazówki austryackiemu i włoskiemu ministerstwu wojny, to my bynajmniej nie jesteśmy obowiązani pozostawać biernymi widzami podobnych starań, tak samo jak mamy prawo żądać przywrócenia międzynarodowego znaczenia Francyi, wówczas, gdy rząd niemiecki ze swej strony robi wszelkie wysiłki, aby wzmocnić i utrwalić międzynarodowe znaczenie Włoch... W Berlinie nie będzie się podobać to charakterystyczne zestawienie stosunków rosyjsko-francuskich ze stosunkami niemiecko-włoskiemi.

Protektorat niemiecki w Chinach.

Dotąd Francya miała faktycznie protektorat nad wszystkimi misyonarzami i misyami w Chinach bez względu na to, jakiej narodowości byli ci misyonarze i z jakiego państwa osobiście pochodzili. Protektorat ten uznawały wszystkie państwa europejskie. Teraz zaś cesarstwo niemieckie miało zawrzeć traktat z Chinami, w którym Chiny przyznają to prawo opieki Niemcom. Doniesienie o tem pochodzi od berlińskiego korespondenta do dziennika *Daily News*. Jeżeli to doniesienie jest prawdziwe, wówczas świadczyłoby to o znacznem rozwielmożnieniu się wpływu niemieckiego na szkodę znaczenia i powagi Francyi. Ostatnie wyjaśnienia francuskiego ministra spraw zagranicznych, złożone w Izbie poselskiej podczas rozprawy nad wydatkami na utrzymanie posła francuskiego przy Watykanie — oraz oświadczenie, że inne mocarstwa zaczynają ukrócać prawo opieki francuskiej na dalekim wschodzie — zdaje się — odnosiły się właśnie do owego traktatu między Niemcami a Chinami.

W sprawie katastrofy pod Borkami.

Czynności komisyi śledczej w sprawie katastrofy pod Borkami zostały już ukończone. Komisya opisała szczegółowo wszystko, co tylko było znalezionem na miejscu katastrofy, nie pomijając najmniejszej drobnostki, wszystko wciągnięte do regestru i opieczętowano. Z tego też powodu komisya i rzeczoznawcy zatrzymali się na miejscu katastrofy dłużej, aniżeli zamierzano.

O progach już nie ma mowy, zbadano bowiem, iż przyczyny wypadku nie w wadliwości toru kolejowego szukać należy: szyny i progi znaleziono w porządku. Wszystkie progi na długości 100 sążni zostały wyjęte, szczegółowo obejrzane i uznane za zupełnie dobre. Opieczętowano je i wraz z aktem ekspertyzy, w oddzielnym zaplombowanym wagonie odprawiono do Charkowa, dla dołączenia do innych rzeczowych dowodów śledztwa.

Swiet utrzymuje, iż dopiero w przeddzień odjazdu komisyi śledczej zwrócono uwagę na osie i inne części wagonu ministra komunikacyi, i biegli zdumieni zostali, jakim sposobem ów wagon był w stanie się poruszać.

Prócz tego stanowczo stwierdzono, że w pociągu 6 wagonów nie miało wcale hamulców, a w niektórych pozostałych hamulce były popsute i przed katastrofą już były nieczynne.

Koalicya bonapartystów z bulanżystami.

O stosunkach pomiędzy bulanżystami a bonapartystami podają niektóre dzienniki paryskie wiadomość, potwierdzającą to, co łatwem było do przewidzenia, sądząc z zachowania się obu tych stronnictw. W dług tej wiadomości między bulanżystami i bonapartystami zawartem zostało formalne przymierze wyborcze, na które zgodził się komitet imperyalistowski w dniu 11 b. m., a książę Wiktor Napoleon bezzwłocznie je potwierdził. Przymierze reguluje wszystkie szczegóły wspólnej akcyi bonapartystów i bulanżystów. Lista kandydatów dla każdego departamentu została już ułożoną w ten sposób, że bonapartyści i bulanżyści otrzymają równą liczbę mandatów. Rojalistom, z którymi dotąd przymierze do skutku nie przyszło, proponują sprzymierzeni udział w listach wyborczych, który oni przyjąć mogą, jeżeli zdecydują się przystąpić do koalicyi. Ze strony bulanżerowskiej zapewniają stanowczo, że łącząc się z generałem, stronnictwa bonapartystowskie nie zrzekają się ani swej niezależności, ani swych celów. Celem koalicyi jest wyjednanie plebiscytu, który jest w zamiarach obu stronnictw. Skoro cel ten osiągniętym zostanie, drogi obu stronnictw rozchodzą się: bonapartyści wówczas działać będą na rzecz przywrócenia cesarstwa w osobie Wiktora Napoleona, bulanżyści zachowują sobie nadal swobodę działania.

Następstwa agitacyi Gilly'ego.

Jeszcze jedna sprawa honorowa (szósta z kolei) wywiązała się z powodu oskarżeń Numy Gilly'ego. Jak wiadomo adwokat Gilly'ego Peyron, broniąc swego klienta przed trybunałem w Nîmes, oświadczył w jego imieniu, iż gotów jest dowieść, że parlament był na żołdzie towarzystw kolejowych, które z okazyi rozmaitych konwencyj kolejowych rozdały pomiędzy deputowanych i ministrów 14 milionów franków. Otóż dep. Raynal, były minister skarbu, dotknięty temi słowy, wystosował do Gilly'ego list, żądając udowodnienia tego ciężkiego zarzutu, a zarazem wyraźnego oświadczenia, że Gilly nie miał na myśli min. Raynal'a. W razie odmowy Raynal żąda satysfakcyi z bronią w ręku. Wraz z tym listem Raynal posłał do Gilly'ego swych świadków Juliusza Roche'a i Marcina Feuillée'go. Działo się to onegdaj przed południem. Świadkowie udali się do mieszkania Gilly'ego w Paryżu, lecz Gilly miał dopiero nazajutrz powrócić z Nîmes.

Sprawa honorowa pomiędzy Andrieux i Guyotem skończyła się pojedynkiem na szpady. — Andrieux otrzymał lekką ranę w piersi.

Z Rumunii.

Wczoraj w Izbie poselskiej miał się odbyć wybór prezydenta. Rezultat dotąd niewiadomy. Według uzasadnionego przypuszczenia spodziewano się, że prezydentem zostanie wybrany Lascar Catargi, przewodnik stronnictwa starokonserwatywnego, przyjaciel polityczny generała Florescu, który przed kilku dniami został wbrew ministerstwu obrany prezydentem Izby wyższej. Jeżeli Catargi zostanie prezydentem Izby poselskiej, będzie to nową klęską gabinetu. W takim razie gabinet przystąpiłby do rozwiązania parlamentu — tak przynajmniej zapowiadał organ ministerstwa *Romania Libera*. Atoli zdaje się, że ta zapowiedź była tylko groźbą, której wykonanie zależne jest na wszelki wypadek od postanowienia króla. Dlatego prawdopodobnem jest również ustąpienie gabinetu, — poczem nastąpiłaby tylko rekonstrukcya, ale nie zupełna zmiana, bo — jak przypuszczają — prezydenci obu Izb, skoro będą wezwani przez króla do wypowiedzenia swej opinii, zalecą ponowne powołanie Rosetti'ego na prezesa gabinetu pod warunkiem zastąpienia niektórych dotychczasowych ministrów nowymi ze stronnictwa staro-konserwatywnego.

Z Bułgaryi.

Sobranie bułgarskie dotąd nie przystąpiło jeszcze do załatwienia ani jednego z ważniejszych wniosków rządowych; posiedzenia schodzą na rozprawach nad sprawami drobniejszemi.

Wczoraj rozpoczęła się przed sądem wojennym w Tatar-Bazarczyku ostateczna rozprawa przeciw opryszkom bellowarskim. Oskarżonych jest ich 17, między tymi trzech wojewodów (hersztów), a to: dwóch z Macedonii i jeden z Rumunii wschodniej, wieku lat 33 do 45; reszta 14 pochodzi z różnych stron Macedonii, Bułgaryi i Rumelii wschodniej, wieku lat 18 do 30.

Kronika.

***Kraków,** 22 listopada.*

Rocznica powstania narodowego z 1831 r., przypadająca we czwartek 29 b. m., obchodzoną będzie w Muzeum Narodowem w Rapperswylu nabożeństwem posiedzeniem w głównej sali muzealnej i biesiadą „pod łabędziem“. Zarząd Muzeum rozesłał zaproszenia.

Szereg odczytów bezpłatnych urządzanych staraniem krakowskiego Towarzystwa Oświaty ludowej rozpocznie się w niedzielę 25 b. m. o godzinie 3 po południu, jak i w latach ubiegłych w amfiteatrze Nowodworskiego (gimnazyum św. Anny) W pierwszym wykładzie popularnym prof. Czesław Pieniążek mówić będzie na temat „Dlaczego w Krakowie stawiamy pomnik Mickiewiczowi“. Wydział Towarzystwa Oświaty ludowej uprasza pp dyrektorów szkół przemysłowych, właścicieli zakładów fabrycznych, handlowych, przemysłowych i rękodzielniczych, aby młodzież i starszych pod ich dozorem pracujących pouczyli, że z dniem 25 listopada b. r. rozpoczyna się szereg owych bezpłatnych wykładów popularnych, które odtąd będą się odbywały każdej niedzieli, oraz aby ich do licznego uczęszczania zachęcali. Ogłoszenie przesłał Wydział do powyższych zakładów, wraz z zawiadomieniem, iż następnych ogłoszeń nie będzie w tym roku rozsyłał. Młodzież niżej lat 14-tu nie ma wstępu na wykłady popularne.

Namiestnictwo wezwało reskryptem z dnia 30 października b. r. magistraty miast Lwowa i Krakowa tudzież wszystkie starostwa do zbierania składek na powodzią dotknięte powiaty: Kimpolungski, Suczawski, Radowiecki i Wyżnicki na Bukowinie.

Część cmentarza przytykająca do traktu warszawskiego nabyta w przeszłym roku przez gminę potrzebuje uregulowania i urządzenia głównej twardej drogi przez środek. Na ten cel mają być użyte fundusze zaoszczędzone przy budowie nowego muru cmentarnego.

Dr. Jan Jakubowski kandydat adwokacki w kancelaryi awokata dr. Retingera został wpisany na listę obrońców w sprawach karnych.

Na dworcu kolei jedna z mieszkanek Krakowa narażoną była w tych dniach na przykrość, wynikającą głównie z braku ogłady któregoś z pp. urzędników. Pani X. wraz z synem odprowadziła na dworzec odjeżdżającą znajomą osobę, a nie mając czasu, nie wychodziła wcale na peron, lecz pożegnała się z odjeżdżającą tuż przy wejściu głównem. Kiedy powracała, któryś z pp. urzędników zażądał biletu wstępu na peron. Pani X. biletu nie miała i nie potrzebowała go kupować, gdyż na peron nie wychodziła. Usprawiedliwienia nie pomogły i kazano płacić, — tymczasem na własne nieszczęście p. X. nie wzięła także ze sobą pieniędzy. Wskutek tego pani X. wobec syna narażoną została na niewłaściwe obejście ze strony owego urzędnika, który nie zaufał zapewnieniu, iż żądane 20 ct. natychmiast odeśle mu przez syna lecz kazał sobie zostawić w zastaw parasol. Cokolwiek więcej uprzejmości i wyrozumiałości dla kobiet przynajmniej, je-

żeli się rozchodzi o bagatele, nie ujęłoby nic z godności urzędnika, grzeszącego w tym wypadku nadmiarem służbowej gorliwości.

Z pod Wawelu donoszą nam, iż w uliczce około „kurzej stopy“ jest kilka załamanych i zapadłych płyt na kanale, co obok nieznośnych aromatów, jakiemi wskutek tego muszą oddychać mieszkańcy, grozi jeszcze przechodniom wypadkiem połamania nóg. Opiece budownictwa miejskiego polecają się interesowani.

Konfiskata. Dzisiaj rano skonfiskowała inspekcya policyjna na dworcu kolejowym sarnę (siutę) nadesłaną z Grybowa przez Józefa Faltera dla Izydora Rubina w Krakowie.

„Klub polski“ w Pradze urządza dla swych członków odczyt dla uczczenia pamięci nieśmiertelnego wieszcza naszego Adama Mickiewicza. Odczyt odbędzie się w sobotę 24 b m. w hotelu Platteis, w małej sali na pierwszym piętrze. Początek o g. 8 wieczorem.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował Edmunda Kankoffera, adjunkta urzędu hipotecznego przy sądzie krajowym w Krakowie, prowadzącym księgi gruntowe przy sądzie powiatowym w Bochni; zaś oficyała sądu krajowego wyższego w Krakowie, Ferdynanda Boczonia prowadzącym księgi gruntowe, przy sądzie obwodowym w Jaśle.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 24 listopada: „Poskromienie złośnicy“, wznowiona komedya w 5 aktach Szekspira.

W niedzielę 25 listopada: „Mazepa“, wznowiona tragedya w 5 aktach Juliusza Słowackiego.

W nauce: „Cocard i Bicoquet“ Raymonda i Boucherona, „Fifi“ Meilhaca, „Awanturnica“ Augiera i „Egmont“ Goethego z muzyką Beethovena.

Subskrypcya na Bank Ziemski.

Komitet galicyjski dla spraw Banku Ziemskiego w Poznaniu, spełniając uchwałę zjazdu obywatelskiego z dn. 8 października 1887, ogłasza nazwiska osób, które akcye Banku Ziemskiego subskrybowały i w całości lub częściowo wypłaciły.

(Ciąg dalszy).

W mieście Bochni (2 akcye): 1 akcyę całą Stanisława Serafińska, część akcyi: dr. A. L. Serafiński, Jakób Mielnik, Konstanty Ramult, Henryk Szeurich, Bolesław Żurowski, Teofil Gatty, Jan Dembowski, Wilhelm Ursel dr. Ferdynand Zakrzewski, Ludwik Kurkiewicz, dr. Szczęsny Oświęcimski, Henryk Machnicki, Teodor Biłons.

W powiecie borszczowskim (12 akcyj): 10 akcyj Leon książe Sapieha w Bilczu, część akcyi: Sosinkiewicz w Jezierzanach, Piotrowski w Konstancyi, Kantmann w Głęboczku, Aron Rosenbaum w Jadwiżyńcach Sobolewski w Jezierzanach, Oskar Parnas w Tarnawce, Władysław Turski w Jezierzanach, Chaim Rosenbaum w Jezierzanach, Selig Kimelman w Łanowcach, Jakób Kohn w Cyganach, Feldschuh w Borszczowie, ks. Borkowski w Jezierzanach, ks. Kwoczyński w Borszczowie, Krawski w Jezierzanach, Szpital powszechny w Borszczowie.

W powiecie brodzkim 1 akcyę całą Józef Mięczyński w Jaśniszczach.

W powiecie brzeskim 1 akcyę całą Jan Goetz w Okocimiu.

W powiecie brzeżańskim (2½ akcyi): 1 akcyę całą Zofia bar. Czechowiczowa w Glinnem, Andrzej Cywiński w Płotyczy, pół akcyi Samuel Witlin w Kozowie.

W powiecie buczackim (9 akcyj): 1 akcyę całą: Oddział podolski Tow. gospod., Artur Cielecki w Porchowy, Marya Marcelina Darowska w Jazłowcu, Marya hr. Dembińska w Jazłowcu, Władysław Czaykowski w Medwedowcach, Włodzimierz Gniewosz w Złotym Potoku, ks. Stanisław Gromadzki w Buczaczu, hr. Władysław Wolański w Rzepińcach, Albin Słonecki w Zadarówce; część akcyj lub depozyt: Maryan bar. Błażowski w Jazłowcu, dr. Ferdynand Obtułowicz, Justyn Osieimski w Skomorochach, dr. Edward Krzyżanowski.

(C. d. n.)

Sprawy sądowe.

Lwów, 21 listopada

(Prof. dr. Antoni Małecki contra J. M. Himelblau i ks. Adam Słotwiński).

Wczoraj rozpoczął się przed sędzią pow. w d. III p. Howorką niezwykły proces. Jako strona skarżąca występuje znakomity badacz literatury polskiej, ogólnym szacunkiem otaczany prof. dr. Antoni Małecki, wicekurator zakł. im. Ossolińskich, zastąpiony przez c. k. prokuratoryę państwa (zast prok. dr. Sumper) oskarżeni zaś są: znany księgarz krakowski p. Izaak Mendel Himelblau i b. rektor Zgromadzenia Pijarów ks. Adam Słotwiński, którzy się stawili w asystencyi adwokata dra Tadeusza Sołowija.

W miejsce Izaaka M. Himelblaua stanął syn jego Fabian, wykazawszy się pełnomocnictwem od ojca swojego, będącego w podeszłym wieku i cierpiącego

Zarzuty poczynione przez dra Małeckiego p. Himelblauowi i ks. Słotwińskiemu dają się streścić w następujący sposób:

Dnia 12 września br. przybył do Lwowa ks. Słotwiński i przedstawił kuratorowi Zakładu im. Ossolińskich księciu Andrzejowi Lubomirskiemu ofertę Himelblaua na objęcie przedsiębiorstwa wydawnictwa książek szkolnych, drukowanych dotychczas przez drukarza lwowskiego p. Winiarza pod niezwykle łatwemi warunkami. Według doniesienia, jakie prof. Małecki zrobił do c. k. prokuratoryi państwa, miał ks. Słotwiński powiedzieć ks. Lubomirskiemu, iż przychodzi do niego imieniem grona zacnych ludzi, pomiędzy którymi wymienił pp. Chrzanowskiego, Bobrzyńskiego, Żółtowskiego i Himelblaua, którzy związali się w konsorcyum celem objęcia tego wydawnictwa, ażeby zapobiedz dotychczasowym nadużyciom w wydawnictwie tem się dziejącym. Ks. S powołał się przytem na sprawozdanie z sesyi sejmowej z stycznia br., gdzie referent komisyi szkolnej hr. Stanisław Badeni utyskiwał na mały dochód, jaki z wydawnictwa książek szkolnych wpływa i wyraził domniemanie, że musi być widocznie ktoś trzeci, który lwią część z dochodów wydawnictwa zabiera. Podług tegoż domniemania miał ks. Słotwiński na zapytanie księcia Lubomirskiego, jakie nadużycia ma na myśli, powiedzieć, iż „prof. Małecki chowa z wydawnictw szkolnych 12.000 złr. do kieszeni.“

Wypowiedzenie to jest właśnie przedmiotem oskarżenia, gdyż prof. Małecki powiadomiony przez księcia kuratora bezpośrednio po rozmowie, jaką miał z ks. Słotwińskim, o zarzut, jakim go ten dotknął, wniósł do c. k. prokuratoryi, jako urzędnik instytucyi, zostającej pod kontrolą władz, doniesienie z prośbą, aby ta wzięła go w obronę, gdyż zarzutem powyższym dotknięte są tem samem i liczne instytucye, w których rozmaite piastuje godności.

Po odczytaniu tego doniesienia przystąpił sędzia p. Howorka do przesłuchania ks. Adama Słotwińskiego, który podaje, iż urodził się w Królestwie Polskiem, liczy lat 54 i jest wskrzesicielem Zgromadzenia Pijarów i jego funduszów. Piastował przez długi czas godność rektora Zgromadzenia, dzisiaj jest jego członkiem tylko. Himelblaua nie znał przedtem. W wrześniu b. r. przyszedł do niego i przedstawił mu korzystną ofertę dla kraju i Zakładu im. Ossolińskich, prosząc, aby się do Lwowa udał i księciu kuratorowi rzecz całą przedstawił. Gdyby oferta Himelblaua się utrzymała, miał ks. Słotwiński objąć posadę dystrybutora książek ofiarowanych bezpłatnie przez Himelblaua dla biednych dzieci, ub. gdyby posada taka utworzoną została i ks. Słotwiński przez władzę na nią przyjętym został. Ks. Słotwiński kazał sobie ofertę tę dać na piśmie. W głównych punktach przedstawiała ona następujące korzyści:

Himelblau zobowiązywał się: 1) Złożyć wymaganą kaucyę, 2) cenę książek szkolnych zniżyć o 49 do 50 prct., 3) dawać dobry papier i oprawę, 4) corocznie dać dla ubogich dzieci bezpłatnie książek za 25.000 złr., a oprócz tego komitetowi krakowskiemu na ten cel książek za 12.000 złr., 5) Zakładowi wypłacać corocznie 6000 złr., a Wydziałowi krajowemu drugich 6000 złr. do funduszu szkolnego.

Ofertę tej samej treści poprzednio już wniósł p H. do kuratoryi Zakł. im Ossolińskich, odpowiedzi jednak na nią nie uzyskał i to go spowodowało do uproszenia ks Słotwińskiego, aby ks. Lubomirskiemu tę rzecz osobiście przedstawił. Ks. Słotwiński, widząc ogromne korzyści dla oświaty publicznej z kontraktu takiego wypłynąć mogące, misyi tej bezinteresownie się podjął i przyjechawszy do Lwowa umyślnie całą sprawę młodemu kuratorowi wyłuszczył.

Ks. Słotwiński zaprzecza kategorycznie, jakoby użył słów, w doniesieniu zawartych a czci prof. Małeckiego w najwyższy sposób uwłaczających, oświadcza, że prof. Małeckiego zna tylko z najlepszej strony i powodu do takiej obrazy czci jego nigdy nie miał. Ks. Słotwiński przypuszcza, że książę kurator mógł nie dobrze go zrozumieć, lub połączyć uwagę, iż kraj na proponowanem przedsiębiorstwie zyskałby 12.000 złr. z osobą ogólnie szanowanego prof. Małeckiego, o którym również była mowa, książę bowiem odsyłał ks. Słotwińskiego do prof. Małeckiego, ażeby się z nim w tej sprawie porozumiał, przed czem ks. Słotwiński jednak się wzdragał. Ks. Słotwiński twierdzi, iż najwyraźniej zastrzegał się przed księciem kuratorem, jakoby chciał dotykać jakiejkolwiek osobistości, prosił o skonstatowanie cyfr podanych w liście Himelblaua i ofercie jego, jak również o zachowanie sekretu.

Według zeznań ks. Słotwińskiego miał książę kurator na wzmiankę jego o nadużyciach, dziejących się w wydawnictwie książek szkolnych, powstać z krzesła i zawołać: „To oszczerstwo!“ Na pytanie wystosowane przez sędziego jako też prokuratora, do czegoby książę wykrzyknik ten miał stosować, ks. Słotwiński dostatecznej odpowiedzi dać nie umie.

Następnie przesłuchano p. Himelblaua (syna), który zapewnia, że na mocy najszczegółowszych informacyj, otrzymanych od ojca swojego, może w każdym kierunku dać wyczerpujące odpowiedzi. Młody p. Himelblau mówi czystą polszczyzną, akcentując w teatralny sposób poszczególne słowa i frazesy. P. Himelblau zapewnia z góry, że ojciec jego czuje dla prof. Małeckiego najwyższy szacunek i podziela powszechną cześć, jaką jest otoczony i oświadcza, że jeżeli prof. Małecki czuje się dotknięty, to winę tego musi ponosić ktoś trzeci. P. Himelblau opowiada szeroko historyę współubiegania się o przedsiębiorstwo dzierżawy wydawnictwa książek szkolnych, potwierdza warunki oferty wyżej wymienione z dodatkiem, że ojciec jego gotów był złożyć jako kaucyę 100.000 złr., a nawet i więcej, i że oferta ta zyskała w ministerstwie bardzo przychylne przyjęcie. Skutki wniesienia tej oferty pokazały się zresztą rychło, albowiem kontrakt już prawie z zakładem im. Ossolińskich na dalszych lat 10 zawarty, został zmieniony w ostatniej chwili na jednoroczny tylko.

Postępowanie ojca jego w tej konkurencyi było zupełnie legalne, udawał się bowiem zawsze do głowy instytucyi, nie zaś do osób. Ofertę wniósł do kuratoryi, nie zaś do jednego lub drugiego kuratora, tak samo jak i do ministerstwa, w przekonaniu, że korzyści, jakie zapewniał ogółowi, będą w tym względzie rozstrzygającemi. Ks. Słotwińskiego, znanego z pożytecznej działalności publicznej, który rzekomo znał się osobiście z młodym księciem, o przedłożenie mu tych korzyści prosił i ks. Słotwiński podjął się tego zupełnie bezinteresownie. O tem, co ks Słotwiński mówił księciu kuratorowi, nie wie i ks. Słotwiński powróciwszy, nic o ustępie inkryminowanym rozmowy z księciem, dotykającej prof. Małeckiego, nie mówił

P. sędzia zarządził krótką pauzę, podczas której adwokat dr. Sołowij starał się prof. Małeckiego nakłonić do odstąpienia od skargi, obaj klienci bowiem jego oświadczyli publicznie, jaką cześć dla niego żywią, i że obraza, jeżeli jaka być mogła, polega na przykrem nieporozumieniu Usiłowania te jednak zostały bezskuteczne i sędzia przystąpił do przesłuchania jedynego i najważniejszego w toczącej się sprawie świadka, ks. Andrzeja Lubomirskiego.

Zeznanie tego świadka było rozstrzygające. Książę liczy lat 26, jest rodem z Krakowa, żonaty, ojciec dwojga dzieci. Świadek opowiada o wizycie ks. Słotwińskiego i potwierdza stanowczo, iż na zapytanie, jakie to nadużycia się dzieją, odpowiedział mu, że „prof Małecki bierze z wydawnictwa 12.000 złr.“ Książę kazał sobie przysłać ofertę p. Himelblaua i poparcie zarzutów uczynionych prof. Małeckiemu. Ks. Słotwiński prosił go o dochowanie sekretu, książę jednak nie mogąc zataić tego przed najbardziej interesowanym t. j. prof. Małeckim, bezpośrednio go o tem uwiadomił.

Prof. Małecki opowiedział następnie rozmowę, jaką miał po wizycie ks. Słotwińskiego z księciem, który go poważnie o zarzucie mu zrobionym powiadomił. Na tem sędzia prowadzący rozprawę postępowanie dowodowe zamknął i dla ogólnego znużenia o godz. 9 wieczór rozprawę do dnia następnego odroczył.

Lwów, 21 listopada.

Dzisiaj po południu odczytano akta, odnoszące się do sporu, poczem prof. Małecki wyjaśnił sprawę wydawnictwa książek szkolnych, z którem on, jako wicekurator, nic prawie nie ma wspólnego, gdyż dzierżawca pienią ze składa w ręce administracyjnego urzędnika Zakładu za kwitem To samo i pieniądze do funduszu krajowego przez jego ręce nigdy nie przechodzą. Ceny książek są stare, oznaczone jeszcze przed 10 laty przez ministerstwo. Nikt przeciw tym cenom nie podnosił głosu, dopiero obecnie, gdy dziesięciolecie to wygasło, inicyatorem protestów był właśnie p. Himelblau.

Po półgodzinnej przeszło przerwie zabrał głos dr. Sołowij i oświadczył publicznie, że klienci obaj jego gotowi są, jeżeli mimo zapewnienia głębokiej czci, jaką dla niego żywią, jeszcze czuje się dotkniętym, przeprosić go w formie, jaką sam tylko za stosowną uzna i podyktuje. Odwołanie się do wspaniałomyślności prof. Małeckiego nie miało skutku, prof. Małecki oświadczył bowiem, że sercem wcale kierować się nie myśli, że krzywda, jaką mu wyrządzono, jest zbyt ciężką, nie może jej zatem puścić płazem.

Po wymownych wywodach dra Sumpera, który domagał się ukarania obu oskarżonych, tem bardziej, iż w osobie prof. Małeckiego obrażonemi są te wszystkie wysokie instytucye, w których ten godności piastuje, rzec można, obrażonem zostało całe społeczeństwo, — zabrał z kolei głos dr. Sołowij.

(Godzina 8 wieczór. Posiedzenie trwa dalej).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** Dwie bardzo ciekawe i ważne publikacye ukazały się niedawno we Francyi. Pierwsza obejmuje wszystkie utwory literackie Napoleona Bonapartego i nosi tytuł: *Napoléon Bonaparte. Oeuvres littéraires, publiées d'apres les originaux et les meilleures texters, avec une introduction, des notes historiques et un index, par Tancréde Martel. Tomes I et II Paris 1888*

Druga ma także charakter zbiorowy i jest na wielką skalę zakrojona. Oto z powodu zbliżającego się jubileuszu wielkiej rewolucyi powstało w Paryżu Historyczne Towarzystwo Rewolucyi francuskiej, które postanowiło ogłaszać drukiem niewydane dotychczas albo rzadkie pod względem bibliograficznym pisma ulotne i rozprawy polityczne lub historyczne z epoki rewolucyjnej. Postępując porządkiem chronologicznym rozpoczęło Towarzystwo publikacye swoje od głośnej broszury Sieyésa o stanie trzecim Krytyczne to wydanie wyszło pod tytułem: *Qu'est-ce que le tiers état? par Emmanuel Sieyés, précédé de l'Essai sur les privilégcs. Edition critique avec une introduction par Edm. Champion. Paris, au siege de la société de l'histoire de la Revolution française 1888.*

*** Franz Deak. Von dr. Gustaw Steinbach. Wien 1888. Jestto życiorys znakomitego męża stanu, skreślony barwnym stylem i ze znajomością rzeczy. Autor naszkicował poważną a prostą przytem postać Deaka na tle współczesnej historyi austryacko-węgierskiej, stąd książka jego jest nietylko biografią, ale zarazem rozprawą historyczną, która naturalnie jednak nie może rościć sobie pretensyi do tytułu poważnej, źródłowej pracy.

*** Redakcya *Głosu* przypomina, że w dniu 1 stycznia upływa termin konkursu na powiastkę dla ludu, napisaną językiem zrozumiałym. Treść dowolna. Nagroda wynosi za dwie równej wartości prace po 100 rs. W razie nierównej wartości nagrody będą podzielone na 120 i 80 rubli.

*** Listy Hugona Kołłątaja do osób prywatnych znalazł przypadkowo jeden z archeologów warszawskich.

*** Warszawskie Muzeum przemysłu i rolnictwa wydało zapowiedziany oddawna 1 zeszyt Encyklopedyi rolniczej Komitet redakcyjny składa się z najpierwszych powag w tej gałęzi. Prezesem jest prof. Jerzy Aleksandrowicz.

Dział ekonomiczny.

Nowe skarby. Z Wieliczki otrzymał *Kuryer Lwowski* list następujący: Dla zbadania pokładów w najbliższej okolicy kopalni wielickiej, jako też w celu poszukiwań za pokładami soli, rozpoczął tutejszy zarząd salinarny w roku 1885 z polecenia ministerstwa skarbu głębokie wiercenie w Kossocicach, 3 kilometry na zachód od Wieliczki. Otwór prowadzono do głębokości 330 metrów, tj. aż do osiągnięcia warstw wapiennych, stanowiących przęsła piaskowca karpackiego, a więc starszych od formacyj solnych (miocen). W głębokości 220 metrów natrafiono na cienkie pokłady soli, poprzerzynane iłem solnym, miąższości kilkumetrowej; drugi pokład soli wystąpił w 260 metrach otworu; obraz przekroju całego świdrowego wystawionym był w roku zeszłym na wystawie krakowskiej. Obecnie rozpoczęto wiercenie drugiego otworu, odległego 350 metrów w kierunku południowym od poprzedniego. Już przy kopaniu szybu wiertniczego w głębokości dwudziestometrowej napotkano na warstwy iłów, należących bezsprzecznie do formacyi solnej, a w głębokości 38 metrów na pokład soli gruboziarnistej (zielonej) nadzwyczaj czystej, jaka się znajduje zwykle w górnej części pokładów soli w kopalni wielickiej. Roboty wiertnicze prowadzą się dalej pokładu soli zielonej dotychczas jeszcze nie przebito zupełnie. Dotychczasowy przebieg robót dowiódł znacznego podniesienia na tym punkcie warstw formacyi solnej i pozwala wnosić o znacznem jej rozwinięciu w tem miejscu. Bez wątpienia rzecz można, że w otworze świdrowym napotkane będą w dalszym ciągu pokłady innych, niżej położonych soli i co bardzo jest prawdopodobnem, jeszcze obfitsze od pokładów w starej kopalni wielickiej.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 22 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	739,7 mm	740,3 mm	746,0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+3°,0	+1°,0	+2°,5
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 3	WSW 1	W 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	62%	81%	82%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup pochm.	7	1	10

Uwagi: Barometr poszedł w górę przy lekkich zachodnich wiatrach Stan nieba będzie nadal pochmurny, od czasu do czasu deszcz i śnieg.

Telegramy „Nowej Reformy:“

Lwów, 22 listopada. Dzisiaj w południe odczytano wyrok w procesie o oszczerstwo: ks. Słotwiński skazany na dziesięć dni aresztu, zamienionych na grzywnę w kwocie 100 złr., Himelblau uwolniony.

Wiedeń, 22 listopada. Komisya wojskowa uchwaliła przedłożenie rządowe bez zmiany aż do paragrafu 65. Podczas rozprawy nad paragrafem 46 p. Baernreuther zażądał uchwalenia ustępu, wkładającego na ministra obowiązek usprawiedliwiania przed Radą państwa swoich ewentualnych wyjątkowych rozporządzeń przeciw gromadnemu usuwaniu się rekrutów od spełnienia swoich obowiązków. Wniosek Baernreuthera został odrzucony.

Wiedeń, 22 listopada. Zakupienie kolei węgiersko galicyjskiej na rzecz skarbu nastąpi najpóźniej 1 lipca.

Rieka, 22 listopada. Gubernator okręgu Rieki, hr. Zichy, dał ucztę na cześć eskadry niemieckiej.

Berlin, 22 listopada. Mowa tronowa Wilhelma, przy otwarciu parlamentu niemieckiego, brzmiała pokojowo i sprawiła korzystne wrażenie.

Rzym, 22 listopada. *Osservatore Rom.* zaprzecza wieści, jakoby poseł niemiecki Schloezer zaprzestał bywać w Watykanie.

Paryż, 22 listopada. Posłowie Gerville, Reache i Salis, postanowili wnieść skargę przeciw Gilly'emu o oszczerstwo.

Marsylia, 22 listopada. Francuski minister rezydent w Tunis zagroził włoskiemu ajentowi konsularnemu w Sfaks uwięzieniem, w razie, gdyby zechciał w tem mieście zaprowadzić szkołę włoską.

Petersburg, 22 listopada. Jen. Paucker mianowany ministrem komunikacyi w miejsce Possieta.

Londyn, 22 listopada. Morderca kobiety w dzielnicy Whiteshapel usiłował znowu zamordować kobietę.

Bukareszt, 22 listopada. Przesilenie gabinetowe przybrało charakter bardzo ostry.

Belgrad, 22 listopada. Podkomitet komisyi rewizyjnej zgodził się na zaprowadzenie powszechnego głosowania.

Sofia, 22 listopada. Karawełow i Cankow oświadczają, że Macedonia powinna co rychlej być przyłączoną do Bułgaryi.

Wiedeń, 23 listopada. (Sprawozdanie giełdowe godzina 1). Węgierska renta złota 101·10, węgierska papierowa 92·—; akcye kolei Karola Ludwika 211 25; ruble 125·—.

Pszenica 1889 r. 8·52. Żyto 6·57.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 22 listopada 1888	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	85
Zjednoczony dług w srebrze	82	50
Austryacka renta złota	110	—
5% austryacka renta (marcowa)	97	35
Akcye banku austro-węgierskiego	877	—
Akcye kredytowe	306	40
Londyn	121	85
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	64
Dukaty austryackie	5	77
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	77

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE.

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
najczystsza woda mineralna
SZCZAWA-ALKALICZNA
napój stołowy orzeźwiający
skuteczny bardzo przy chorobach gardła, katarach żołądka i pęcherza.
Henryk Mattoni, Karlsbad i Wiedeń.
(46 49-52)

Kraków, dnia 22/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	124 40	125 40
Marki niemieckie za 100 mar.	59 40	60 —
20-to frankówka złota	9 62	9 70
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100	10[illegible] —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	92 50	94 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 40	106 70
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	94 50	95 50
5% Obligi komunalne I Emis.	99 5	101 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94 75	95 50
4% „ „ „ „ II Em.	92 —	93 —
4½% „ „ „ „	96 50	97 50
5% „ „ „ „	101 25	102 —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	10	104 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 75	100 50
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	94 —	95 50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	84 —	86 —

Lwów, dnia 21/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	275 —	279 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 —	102 —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	94 —	96 —
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	89 40	91 —
5½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92 50	93 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98 60	99 70
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103 25	104 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	90 50	91 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	99 50	101 —

Warszawa, dnia 21/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	96 —
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	85 30
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	97
5% „ „ „ II „ „ 100	— —	93 50
5% „ „ „ III „ „ 100	— —	93
5% „ „ „ IV „ „ 100	— —	92 50

Wiedeń, dnia 21/11.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 75	81 95
5% „ „ srebrna „ „ 100	82 45	82 65
4% „ „ złota „ „ 100	110 —	110 20
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	97 35	97 55
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	133 9.	134 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	1 0	140 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	140 75	141 25
„ „ 1864 bez % całe „ 100	174 50	174 —
„ „ 1864 bez % pół „ 100	174 50	175 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	100 90	101 10
5% „ papierowa „ „ 100	91 90	92 10
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	116 50	117 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	131 50	132 —
„ „ „ „ 50 „ „ 100	131 25	131 75
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	125 —	125 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyjska za 100 m.k.	104 40	105 10
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „	104 50	10[illegible]
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „	104 1[illegible]	104 90
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „	104 50	105 60

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	122 25	122 75
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 75	106 75
3% Serbska opr. pr. po 100 fran. „ „ 1	24 50	34 90
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	23 —	23 40

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	94 25	94 50
5% „ obl. komun. „ „ 100	10[illegible] —	101 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	1[illegible]2 60	104 10
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	100 —	100 3
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 90	101 40
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	103 —	103 5
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	91 ..	— —
4½% „ „ „ „ 52 „ 100	96 20	6 60
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 70	102 20
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	100 75	101 25
4% „ „ „ „ 100	99 90	100 20
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 —	105 50

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 70	1 0 —
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	101 50	100 60
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 90	100 30
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 70	101 20
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	80 40	80 80
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	87 —	87 40
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	121 —	121 50
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	98 75	99 60
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	144 —	145 —
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 80	100 20
5% Nordosty 300 „ „ 100	98 40	99 —

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 25	8 80
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	182 75	183 25
Klary „ 40 „ m. k.	58 —	59 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	120 —	120 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	23 —	23 50
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	59 75	60 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 90	18 30
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 45	11 75
Rudolfa „ 10 „ w. a.	19 25	20 —
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	23 50	24 —
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	146 —	148 —
4% „ „ 50 „ w. a.	79 —	81 —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	113 60	114 10
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	97 75	98 25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	306 —	306 40
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	301 25	301 75
30·—	Laenderbank „ 200 „	218 50	219 —
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	876 —	878 —
12·—	Unionbank „ 100 „	210 75	211 —
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	—

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	191 —	191 50
117·—	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2450 —	2455 —
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	211 25	211 50
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	208 —	209 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	14[illegible] 50	145 —
9·50	Rudolfa „ 200 „	194 —	194 25
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	189 50	190 —
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	252 40	252 80
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	99 50	100 —
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	400 —	402 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 77	5 79
20-to Frankówki „ „	9 64	9 66
20-to Markówki „ „	11 95	11 97
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 01	10 03
Funty szterlingi „ „	12 16	12 21
Banknoty włoskie „ „	47 65	47 75
Ruble papierowe za 100 sztuk	124 75	125 —

JAKÓB HOCHSTIM, Kantor wymiany w Krakowie, Rynek gł. linia A—B, kupuje i sprzedaje krajowe i zagraniczne papiery, akcye, listy zastawne, losy, monety po najprzystępniejszych cenach. Wymienia wylos. papiery, kupony. Dostarcza nowe arkusze kuponowe. Zlecenia uskutecznia odwrotną poczt.

Hulaj duszo!

Jedenkroć anegdot, dowcipów i facecyjek zebrał autor **„Do rozpuku“**, z illustrowaną kartą tytułową.

Cena 30 cent., z przesyłką 35 cent. Należytość z prowincyi najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym do księgarni

J. Leona Pordesa we Lwowie, lub 1935 1 5

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Dla gospodarzy.

Agronom, od lat 16 zajęty przy gospodarstwie i obeznany dokładnie z wszelkiemi gałęziami rolnictwa, kawaler (w ostatnich latach dzierżawił arcyksiążęcy majątek na Szląsku, który był tak prowadzony, że w całej okolicy i dalej słynął z wzorowego gospodarstwa), poszukuje **stosownej posady jako dyrektor dóbr**, względnie **zarządca większego obszaru dworskiego.**

Bliższej wiadomości udzieli z przyjacielstwa **Adolf Król z Iskrzyczyna** tymczasem **Golassowitz** Szląsk pruski. 2021 1 2

W koncesyonowanej

Kuchni Litewskiej

ul. Floryańska, 15, I piętro.

w piątki i soboty także obiady postne.

Zupa grzybowa, karp smażony i w galarecie itp.

Wszystkie potrawy przyrządzane są na sposób domowy li tylko na maśle, dlatego też zyskała kuchnia w krótkim czasie niezwykłe powodzenie.

1991 2 4 **Zarząd.**

Daruję

każdemu, kto o to napisze, jedynie za wartość robót, zatem za niesłychanie niską cenę:

tylko zł. 50 c.

grube, ciepłe, dobrze uszyte, z aksamitnym kołnierzem, watowany

Paltot zimowy

z bardzo dobrego i trwałego sukna, w wszelkich wielkościach i rozmiarach.

Do tej niebywałej jeszcze niesłychanie niskiej ceny sprzedaży zmusza mnie zwinięcie moich fili; uprasza się zatem każdego, w jego własnym interesie działającego, o jak najspieszniejsze nadsyłanie zlecenia, które natychmiast za zaliczką wykonane zostanie.

Sposobność podobna nie prędko się zdarzy. Jedynie i wyłącznie tylko w pierwszorzędnej fabryce sukien 2038 1 3

S. Stern,
Wien, II., Kraftgasse, 3, Thür 5.

Obwieszczenie.

Na podstawie rozporządzenia Świetnego Magistratu z dnia 16 listopada 1888 r. L. 20993 zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż w dniu 27 i 11 grudnia 1888 r. **w piątek i we wtorek o godz. 9 rano** w hali licytacyjnej, gmach św. Ducha, **sprzedane zostaną zajęte w drodze sekwestracyi ruchomości**, jako to: **sukna, cygara, sprzęty domowe** itp. na pokrycie zaległego podatku z nadmienieniem, że **na I terminie** ruchomości wymienione tylko **powyżej ceny szacunkowej sprzedane zostaną.**

Kraków, dnia 21 listopada 1888 r.

Józef Wiśniewski, sekwestrator.

2030 1

TO

co teraz polecam, niezdarzyło się jeszcze od czasu ustalenia fabrykacyi sukien. Sprzedaję z powodu niezwykle korzystnych stosunków robotniczych za pół darmo, gdyż

tylko za 4 złr.

eleganckie, przednie, grube, ciepłe, modne, całkiem gotowe

spodnie zimowe

z dobrej, porządnej wełny owczej, w kilku pięknych ciemnych kolorach, w wszelkich rozmiarach, według życzenia zlecającego.

W ciągu 3 tygodni sprzedano około 2300 par tychże spodni.

Kto potrzebuje spodni zimowych, które, oprócz swej dobroci, są za niebywałą dotąd niską cenę do nabycia, niechaj pospiesza ze zleceniem, ponieważ tylko mały zapas jest jeszcze w składzie. Zamawiając wystarczy podać obwód w pasie i długość w kroku. 2039 1 3

Każde zamówienie wysyła jak długo zapas starczy w ciągu 24 godzin za zaliczką.

S. Stern,
Wien, II., Kraftgasse, 3, Thür 5.

W dobrach Żurawno

do wydzierżawienia zaraz

folwark Zuzanowka 455 mórg obszaru.

Młyn wodny na rzece Świcy. Walce i francuskie kamienie.

Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia do Zarządu dóbr w Żurawnie. 2016 2 3

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1858 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officyalny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych **Pigułek Blancarda**, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

210 44 0

Tylko 14 dni.

Mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, że wystawiłem do sprzedania liczną

kolekcyę obrazów olejnych

składającą się blisko z dwustu sztuk

a mianowicie:

Sen wioślarza podług prof. **Croya.**
Podróż do Arkadyi.
Lutnistka podług **Kaulbacha.**
Otello, murzyn wenecki, podług **Bekersa.**
Romeo i Julia.
Konie podług **Godleka.**
Wenecya. Neapol. Rzym, Genua.
Oryginały Marchanda, różne krajobrazy. oryginały, kopie słynnych mistrzów.
O łaskawe odwiedziny uprasza z szacunkiem

R. Hitschmann.

Ulica W. Świętych, Nr. 1, róg ulicy Grodzkiej, I piętro. 2040 1

„Zum goldenen Reichsapfel“ **J. PSERHOFER** apt. w Wiedniu Singerstr. 15.

PIGUŁKI CZYSZCZĄCE KREW

dawniej zwane **pigułkami uniwersalnemi,** zasługują na tę nazwę jak najsłuszniej, gdyż rzeczywiście nie istnieje żadna choroba, w którejby pigułki te nie okazały w bardzo wielu wypadkach swej cudownej działalności. W najuporczywszych wypadkach, kiedy wiele innych lekarstw nadaremnie używano, nastąpiło po tych pigułkach niezliczone razy i po krótkim czasie zupełne wyleczenie. **Pudełko z 15 pigułkami 21 c., zwój z 6 pudełkami zł. 1·5,** pocztą nieopłat. **za zaliczką złr. 1·10.**

Za poprzedniem nadesłaniem kwoty pieniężnej wypada przesyłka opłatnie: 1 zwój pigułek 1 złr. 25 ct., 2 zwoje złr. 2·30, 3 zwoje złr. 3·35, 4 zwoje złr. 4·40. 5 zwoi złr. 5·20, 10 zwoi złr. 9·20. (Mniej jak jeden zwój nie wysyła się.)

Jako prawdziwe należy uważać tylko te pigułki, które oznaczone są podobizną podpisu J. Pserhofer i na wierzchu każdego pudełka mają wydrukowany ten podpis czerwoną farbą.

Nadeszło już mnóstwo listów, w których konsumenci tych pigułek za odzyskanie zdrowia po przebyciu ciężkich chorób, wyrażają swe dzięki. Kto raz użył tego środka, zaleca go dalej.

Z wielu podziękowań podajemy tutaj kilka:

Schlierbach, 17 lutego 1887 r.
Wielmożny Panie! Upraszam o ponowne przysłanie 4 zwojów Pańskich rzeczywiście bardzo pożytecznych i znakomitych pigułek czyszczących krew.
Ign. Neureiter, prakt. lekarz.

Gottschdorf pod Kohlbach w Szląsku austr. 8 października 1886.
Wielmożny Panie! Proszę o przysłanie zwoju 6 pudełek Pańskich uniwersalnych pigułek krew czyszczących. Tylko Pańskim znakomitym pigułkom mam do zawdzięczenia, że wybawioną zostałam z cierpienia żołądkowego, które mnie przez 5 lat trapiło. Dziękując Wielm. Panu najuprzejmiej donoszę, iż pigułki te mam zawsze u siebie. Z wysokim szacunkiem
Anna Zwickl.

Mitterinzersdorf pod Kirschdorf (Gór. Austr.) 10 stycznia 1886.
Wielmożny Panie! Proszę mi przysłać pocztą jeden zwój Pańskich znakomitych pigułek czyszczących krew. Nie mogę pominąć sposobności, ażeby wyrazić Panu najzupełniejsze uznanie pod względem wartości tych pigułek, które wszystkim cierpiącym najgoręcej polecać będę. Upoważniam Pana do uczynienia dobrowolnego użytku z mojego podziękowania.
Z szacunkiem *Teresa Kastner.*

Wiener-Neustadt, 9 grudnia 1887.
Wielmożny Panie! W imieniu mojej 60-letniej ciotki wynurzam Panu najserdeczniejsze podziękowanie. Cierpiała ona przez 5 lat na przewlekły nieżyt żołądka i puchlinę. Życie było dla niej męczarnią i zdawało się, że umrze. Przypadkiem otrzymała pudełko Pańskich znakomitych pigułek krew czyszczących i po dłuższem ich używaniu wyzdrowiała.
Z wys. szacunkiem *Józefa Weinzettl.*

Hrasche pod Flödnig, 12 września 1887.
Wielmożny Panie! Zrządzeniem Boskiem doszły pigułki Pańskie do moich rąk, a teraz donoszę o skutku. Zaziębiłam się przy połogu tak, iż nie mogłam nic pracować i byłabym z pewnością umarła, gdyby mnie nie były wyratowały Pańskie pigułki. Niech Bóg błogosławi Panu! Mam przekonanie, że pigułki Pańskie przywrócą mi zupełnie zdrowie tak, jak już innym pomogły.
Teresa Knific

Rohrbach, 28 lutego 1888.
Wielmożny Panie! W listopadzie r. z. zamówiłem od Pana zwój pigułek i spostrzegłem zarówno z moją żoną, iż wywarły znakomity skutek. Oboje cierpieliśmy na silny ból głowy i zatkanie tak, iż już rozpaczaliśmy, jakkolwiek ja liczę dopiero 46 lat. Pańskie pigułki pomogły i uwolniły nas od cierpień. Z wys. szacunkiem
Antoni List.

BALSAM NA ODMROŻENIA J. Pserhofera, uznany od wielu lat jako najpewniejszy środek przeciw wszelkim odmrożeniom, tudzież zestarzałym ranom. Słoik 40 cen., z przesyłką franco 65 c.

ESSENCYA ŻYCIA (Krople prazkie), przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, bolom w dolnych częściach ciała, wyborny środek domowy, Flakon 22 ct.

ESSENCYA NA OCZY Romershausena, flaszeczka złr. 2·50, pół flaszki złr. 1·50.

BALSAM NA WOLE niezawodny środek na wzdęcie szyi. Flakon 40 c., z przes. 65 c.

PLASTER UNIWERSALNY profesora STEUDLA wielokrotnie uznany przy ranach od pchnięcia i cięcia, trudnych do wyleczenia wrzodach wszelkiego rodzaju, także starych, peryodycznie odnawiających się wrzodach na nogach, bolących i rozognionych piersiach, i podobnych cierpieniach. Słoik 50 c., z przesyłką 5 centów

AMERYKAŃSKA MAŚĆ GOŚĆCOWA, najlepszy środek przeciw wszystkim gośćcowym i reumatycznym cierpieniom. 1 złr. 20 ct.

SOK Z BABKI ZAOSTRZONEJ, na nieżyt, na chrypkę, kaszel kurczowy itp. Flaszeczka 50 centów.

UNIWERSALNA SÓL PRZECZYSZCZAJĄCA A. W. BULLRICHA. Wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom utrudnionego trawienia, jak: bolom głowy, zawrotowi, kurczom żołądka, paleniu żołądka, cierpieniom hemoroidalnym, zatwardzeniu itp. Paczka 1 zł.

ANGIELSKI BALSAM CUDOWNY, flaszka 12 cent, 12 flaszek 1 złr. 20 ct.

POMADA TANNOCHINOWA J. Pserhofera, najlep. środek do porostu włosów. Słoik 2 złr.

PROSZEK FIAKIERSKI na nieżyt, chrypkę, kaszel itp. Pudełko 35 ct., opłatnie 60 c.

PROSZEK PRZECIW POCENIU NÓG. Pudełko 50 ct. z przesyłką 75 ct.

Oprócz wyżej wymienionych wyrobów są jeszcze na składzie wszelkie w austryackich gazetach ogłaszane krajowe i zagraniczne aptekarskie specyalności; niebędące na składzie zostaną na żądanie natychmiast sprowadzone i jak najtaniej.

Przesyłki pocztą wysyłane będą jak najszybciej za zaliczką, lub za gotówkę. **Przy nadesłaniu kwoty z góry (najlepiej przekazem pocztowym) wypada porto znacznie niżej, niż za zaliczką.** — Prawie wszystkie powyższe specyalności mają także na składzie **W. Redyk i P. Krokiewicz aptekarze w Krakowie.** 1955 2 12

FABRYKA WÓDEK ZDROWOTNYCH

Jaśnie Oświeconego

księcia Maurycego Montlearta Saxe Courlande i Spółki w Izdebniku

poleca swoje wyroby, jako to:

wódek słodkich Jarzębinki i Koniferynki i wódki niesłodzonej Jarzębiaku (Cognac aux Sorbes).

Wyroby te odznaczone zostały na Wystawie krajowej 1887 roku w Krakowie srebrnym medalem rządowym i medalem Komitetu wystawy.

Badanie chemiczne tych wyrobów przeprowadził Wny Pan Dr. Medycyny Aleksander Stopczański, profesor chemii lekarskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. — Na podstawie tego badania uznane zostały **wyroby fabryki Izdebnickiej:** Jarzębinka, Koniferynka i Jarzębiak, jako prawdziwie **dobre fabrykaty** tak pod względem swych właściwości, jakoteż pod względem sposobu przyrządzania.

Poczuwamy się do obowiązku przestrzedz Szan. Publiczność, że pojawiają się w handlu wyroby, szczególnie pod nazwą „Jarzębinka“, które zawierają przymieszkę wątpliwej wartości. Etykiety na butelkach wódek Izdebnickich są zaopatrzone herbem Jego Wysokości księcia Montlearta, zaś kapsle na korkach ochronną marką fabryczną.

Wyrobów naszych dostać można **w Krakowie** w sklepach pp. **Feintucha, Hawełki, Jawornickiego, Janigi, Mikuszewskiego & Zygadłowicza i Wentzla,** w restauracyi p. **Bogusiewicza i** p. **Pajączkowskiego** w resursie, i w cukierniach pp. **Redolfiego i Roszkowskiego.**

Zarząd fabryki wódek zdrowotnych ks. Montlearta w Izdebniku.

Mała wkładka, wielka wygrana.

W poręczonej przez państwo

295. Hamburgskiej Loteryi Państwowej

z 98.000 losów a 49.100 wygranych

wyciągnięte zostaną w 7 klasach następujące główne wygrane:

ewentualnie 500.000 marek

1 gł. wygrana	300.000 mrk.	2 gł. wygr. po	60 000 mrk.	26 gł. wygr. po	10 000 m.
1 „ „	200.000 „	1 „ „	55 000 „	56 „ „ po	5.000 „
1 „ „	100 000 „	1 „ „	50.000 „	103 „ „ po	3 000 „
1 „ „	75.000 „	1 „ „	40 000 „	206 „ „ po	2 000 „
1 „ „	70 000 „	1 „ „	30 000 „	612 „ „ po	1 000 „
1 „ „	65.000 „	8 „ „ po	15 000 „		

jakoteż 48 078 wygranych po 500, 200, 150, 148 marek itd.

Ciągnienie I. klasy 13 grudnia b. r.

Główna wygrana już 50.000 marek

dalej marek 10.000. 5.000, 3.000, 2.000, 1.000 itd., do której oryginalne losy

cały 3 złr. 50 ct., połowa 1 złr. 75 ct., ćwiartka 90 ct.

za poprzednią nadsyłką pieniędzy lub zaliczką szybko i dyskretnie przesyłam. Wygrane wypłacam według planu bezzwłocznie.

Lista urzędowa wygranych natychmiast po ciągnieniu. 1944 4 8

Louis Königsdorf, Bankgeschäft, Braunschweig.

Objektyw fotograficzny,

Kamera fotograficzna,
Papier białkowany,
Klisze steoroskopowe
z widokami Tatr i Krakowa,
Kaseta do suchych płyt itp.
mam za niską cenę do sprzedania.

1996 3 3 **K. Rząca w Krakowie.**

Maryocelskie

Krople żoładkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żołtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakoniku wraz z przepisem 40 centów austr. podwójnego 70 kr. Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Krople Mariozelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia we wszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdém flakonie znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier.)

Prawdziwe do nabycia **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, F. Gralewskiego, P. Krokiewicza, L. Rosnera, F. Sobierajskiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkob., K. Wiszniewskiego; **w Andrychowie** w apt. A. Mirronowicza; **w Biały** w apt E. Kelera i J. Kolassa; **w Bochni** w apt. M. Gatty; **w Brzesku** w apt. W. Janoszka; **w Chrzanowie** w apt Sporysza; **w Dobczycach** w apt. J. Bilińskiego; **w Grybowie** w apt. K. Olszyckiego; **w Kamionce Strumiłowej** w apt. K. Piepesa; **w Kentach** w apt. E. Sokalskiego; **w Lipniku** w apt. A. Fuchsa; **w Limanowy** w apt. W. A. Zubrzycki; **w Myślenicach** w apt. W. Gumińskiego; **w Niepołomicach** w apt. J. Tichy; **w Pilźnie** w apt. Z. Czajki; **w Radomyślu** w apt. Masłowskiego; **w Starym Sączu** w apt. Matusińskiego; **w Nowym Sączu** w apt. Jakubowskiego i W. Filipka; **w Suchy** w aptece K. Czernickiego; **w Szczucicie** w aptece Masłowskiego; — **w Szczurowy** w aptece W. Heinza; **w Tarnowie** w apt. W. L. Chodackiego, E. Ranka i M Adlera (apteka Engla); **w Wieliczce** w apt. B. Miecziński; **w Wojniczu** w apt Nodzyńskiego; **w Wilamowicach** w apt. F. Schneydera; **w Zakliczynie** w apt. Kromkay; **w Żywcu** w apt. Graffa i Herdliczki. 1476 13 52



Stare, sławne, prawdziwe

Krople żołądkowe ś. Jakóba

Bosych mnichów.

Do zupełnego i pewnego wyleczenia cierpień żołądka i nerwów, nawet takich, na które wszystkie inne dotąd używane środki nie skutkowały, szczególnie katarów żołądka, kurczów, kolki, bicia serca, bólu głowy itp., po cenie **60 ct.** za mniejszą flaszkę, a **złr. 1·20** za większą.

Do nabycia w Krakowie w aptekach: W. Redyka, Ernesta Stockmara, Piotra Krokiewicza, J. Trauczyńskiego, L. Rosnera, K. Wiszniewskiego; w Tarnowie u M. Adlera i H. Kijasa; Kopyczyńce apt. Redera. 88 25 26

ŻEGIESTÓW

Zakład zdrojowo-kąpielowy i stacya klimatyczna, położony nad rzeką Poprad, w pięknej okolicy górzystej, na granicy Galicyi i Węgier, posiadający około 300 pokoi mieszkalnych, stacyę kolejową, pocztę i telegraf w miejscu, jest **do sprzedania.**

Bliższych wiadomości, tyczących się sprzedaży, jakoteż wszelkich innych spraw Zakładu, udziela Zarządca p. **Franciszek Gedel,** właściciel realności i b. poseł na Sejm kraj., **w Moszczenicy** poczta **Stary Sącz.**

1975 3 3 **Spadkobiercy.**

Restauracya

z pokojami gościnnemi w **dworcu Towarzystwa Tatrzańskiego w Zakopanem** jest **do wydzierżawienia na lat trzy,** począwszy od 1 stycznia 1889.

Oferty należy przesłać przy dołączeniu wadyum w kwocie 100 złr. do 12 grudnia 1888 do kancelaryi Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie pod L. 16 przy ulicy Krupniczej i tam można zasięgnąć bliższych informacyj co do przedmiotów i warunków dzierżawy.

Warunek nieodzowny: **dobra kuchnia i zdrowe napoje.** 2014 2 3

ROBOTY RĘCZNE

zaczęte lub wykończone,
oraz wszelkie nowe
materyały i przybory
do robót ręcznych
w obszernym wyborze, poleca handel
Porębskiego & Zimlera
w Krakowie.
Specyalne zamówienia starannie wykonywują. 1668 7 0

Niniejszem mamy zaszczyt uwiadomić, że nasze **rozpowszechnione i z dobroci znane**

PIWA

jako to:

„Porter“ (Porterbier) w oryg. flaszkach,
„Ale“ w oryginalnych flaszkach,

są do nabycia w składach handlowych pp. **J. Miki** (Rynek gł.), **J. Kosza** (ul. Grodzka), **J. Jagusińskiego** (ul. Floryańska), **W. Mikuszewskiego i A. Zygadłowicza** (Mały Rynek), **I. Szklarczyka** (ul. Szczepańska), **S. E. Loeflera** (ul. Mostowa, L. 6), **W. Schuha** (Podgórze), **M. Męckiego** (Wola Justowska). 1013 46 56

Z poważaniem

Zarząd browaru arcyksięcia Albrechta w Żywcu.

Dr. Władysław Raschke

doradca prawny Jego Cesar. Wys. Arcyksięcia Albrechta i adwokat w Żywcu

poszukuje 1982 2 3

koncypienta

do swojej kancelaryi od 1 stycznia 1889, który może się wykazać przynajmniej trzechletnią praktyką adwokacką i dokładną znajomością języka polskiego i niemieckiego w mowie i piśmie.

Tanie a dobre

Wina szampańskie

tudzież 1995 3 10

Cognac mousseuse

w składzie

K. Rzący i Chmurskiego w Krakowie.

Dla **Cukierników, Hoteli, Aptekarzy** i każdego **domu,** odznaczony na wied. wystawie pszczelniczej dyplomem honor. wyborny

Miód praśny z róż

w puszkach blaszanych po 5 kilo po 50 cent. za kilo, puszka 30 ct., przesyła za nadesłaniem kwoty lub zaliczką

Jerzy Dolenec,

handlarz miodu w Laibach.

Dla pp. Pszczolarzy, Kupców i Piernikarzy miód na karmę i miód zwany Glatthonig w baryłkach po 60 kilo i szaflach po 40 i 20 kilo jak najtaniej. 1847 3 6

Dom piętrowy

z oficyną i placem pod budowę, obok plant w Krakowie, jest z wolnej ręki zaraz **do sprzedania.** 1994 3 3

Wiadomość w Admin. „N. Reformy“.

Dom drewniany

na Zwierzyńcu, Nr. 4, wraz z ogrodem, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Zgłoszenia uprasza się nadsyłać do Admin. „N. Reformy“. 2001 3 3

CHOROBY ŻOŁĄDKA

WINO Z PEPSYNĄ BOUDAULT

Bardzo przyjemnego smaku używane jest od lat 25 z bardzo pomyślnym skutkiem w *trudnych i upośledzonych trawieniach, braku apetytu, boleściach nerwowych żołądka, i w ogóle w rozstrojeniach funkcyi trawienia.*

Pepsyna « BOUDAULT » potwierdzona przez Akademią medyczną paryską, nagrodzoną została pierwszymi medalami na wszystkich wystawach międzynarodowych: w Paryżu 1867 r. — w Wiedniu 1873 r. — w Filadelfii 1876 r. — w Paryżu 1878 r. — w Melbourne 1880 r.

W PARYŻU: **Hottot-Boudault,** 7, AVENUE VICTORIA. 112 64 0

Odznaczone medalami zasługi na wystawach krajowych i zagranicznych, oraz medałem państwowym na ostatniej wystawie krakowskiej.

ŚRODKI LEKARSKIE i TOALETOWE

JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

aptekarza „Pod Koroną“ w Krakowie.

WINO CHIINOWE I WINO CHINOWE z ŻELAZEM, polecone przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie, wyrabiane z najlepszej kory chinowej, a odpowiadające wszelkim wymogom medycyny, stały się niezbędnemi w ordynacyach lekarskich. — Środek ten wzmacnia cały organizm, podnieca trawienie i apetyt, nieocenionym jest dla rekonwalescentów po tyfusie, zapaleniu płuc, dyfteryi, szkarlatynie itp., w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, błednicy w rozdrażnieniach nerwowych, w wycieńczeniu organizmu, w febrach uporczywych. Dla dzieci wątłych jest to jedyny środek Cena butelki 2 złr., pół butelki 1 złr. 20 ct.

WINO PEPSYNOWE, w niestrawności, braku apetytu, w upartej zgadze i w wielu innych cierpieniach żołądka. Cena 1 złr. 50 ct.

WINO RUMBARBAROWE, w cierpieniach żołądka, wątroby, żółtaczce, zatkaniach nawykowych i t. p. Cena 1 złr. 50 ct.

ROZCZYN „LERASA“, zawiera pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, błednicy, rozdrażnieniach nerwowych, osłabieniu i wyniszczeniu całego organizmu, powstałego nieraz z tajnych pobudek, uznali najsławniejsi lekarze za środek najdzielniejszy, bo krew odmładza i wytwarza. Cena 50 centów.

BALSAM ZDROWIA, jest to wyborny środek domowy w cierpieniach powstałych wskutek złego żołądka. Okazał się zbawiennym w katarze, boleściach i kurczach żołądka, hemoroidach, braku apetytu, zgadze, zatkaniach nawykowych, bólach i zawrotach głowy. Cena butelki 1 złr., pół butelki 50 cent. Liczne świadectwa służą za dowód jego skuteczności.

Wielmożny Panie! Dla żony mojej, cierpiącej chroniczny katar żołądka, bóle głowy i omdlałość, przywiozłem Pański „Balsam zdrowia“. Już przy użyciu pierwszej połowy flaszki żona moja uczuła się daleko silniejszą i zdrowszą, a dziś cieszy się najlepszem zdrowiem *Juliusz Potocki.*

Warszawa, dnia 29 maja 1886 roku.

SYRUP BALSAMICZNO - ZIOŁOWY. Cena 75 ct. **PASTYLKI ZIOŁOWE**. Cena 50 ct. Oba te środki złożone z wyciągów ziół górskich, smaku wybornego, usuwają najuporczywszy kaszel suchy i nerwowy, dławienie, koklusz, plucie krwią, chrypkę, duszność i zaflegmienie.

ZIÓŁKA KARPACKIE, usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, ciężkość, dławienie w gardle. Cena 40 centów

EXTRAKT SZPILKOWY, jest wybornym środkiem dla cierpiących na płuca i gardło astmę, brak powietrza, gdyż rozpylony rozpylaczem w powietrzu napełnia pokój trwałą, zdrową i orzeźwiającą wonią lasów szpilkowych. Cena butelki 1 złr. 50 cnt., pół butelki 75 cnt. Rozpylacz do tego 1 złr. 20 centów.

ZIÓŁKA ANTIREUMATYCZNE I ANTIGOŚĆCOWE, są nieocenionem dobrodziejstwem dla cierpiących na reumatyzm, gościec, darcie, podagrę, łamanie w krzyżach, oraz czyszcząc krew, przywracają organizmowi pierwotne soki zdrowe. Leczą zadziwiająco skrofuły zastarzałe tak u dorosłych jak i u dzieci. Cena 1 złr.

SMAROWANIE BALSAMICZNO-ZIOŁOWE. Cena 1 złr. 50 centów. **EXPELERIN.** Cena 30 ct., 60 ct. i 1 złr. 50 ct. Nacierając miejsca cierpiące jednym z tych środków dwa razy dziennie usuwa się zastarzałe darcia, reumatyzmy, gościec, reumatyzm w głowie oraz chwilowe porażenie rąk i nóg.

BALSAM NA ODMROZENIE. Środek niezawodny. Cena 50 centów. **VERRUCIN,** niszczy zupełnie odciski, brodawki i zgrubiałości skóry. Cena 50 ct. **KROPLE CUDOWNE** z kokainą. Po użyciu tych kropli ustępnje nawet najsilniejszy ból zębów Cena 50 ct. **Wata** uśmierzająca ból zębów 15 c. **ALLYL,** do nacierania przeciw migrenie, fluksyi, darciu i strzykaniu w uszach i twarzy. Cena 1 złr.

REGENERATEUR jest niezrównanym środkiem, przywracając bowiem siwym lub spłowiałym włosom barwę pierwotną, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i połysk, nadto niszczy łupież, pryszcze i wyrzuty. Przed użyciem nie trzeba włosów myć w sodzie lub mydle, lecz zwilżać włosy tym płynem, a po 8 10 dni otrzymają pierwotną barwę Płyn ten nie brudzi skór ani bielizny, czem przewyższa wszystkie dotąd znane środki. Cena 3 złr. i 1 złr. 50 ct.

PUDER znakomicie przylegający do ciała w trzech barwach: biały, różowy dla blondynek, kremowy dla szatynek lub brunetek. Cena pudełka 30 i 50 cent. i 1 złr. — Puder mego wyrobu odznacza się delikatnością, znakomitem przyleganiem do ciała tak dalece że nikt nie może posądzić o używanie pudru; nie zawiera również składników szkodliwych, przeto używanie jego polecić mogę jak najlepiej.

PASTA PIĘKNOŚCI (Crême de bauté), usuwa zmarszczki, piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, czerwoność nosa, słowem jest to środek odmładzający i nadający cerze nadzwyczajną delikatność i świeżość. Cena 85 ct. **Krem glicerynowy** nadaje ciału miękkość, zapobiegając zarazem pękaniu i pierzchaniu rąk i twarzy Cena 75 centów.

WODA DO UST. Cena 75 i 30 ct. **PASTA DO ZĘBÓW.** Cena 50 i 25 ct. Zapobiegają pruchnieniu i czernieniu zębów, krwawieniu i osłabieniu dziąseł, nadto niszczą woń nieprzyjemną, wytwarzającą się często w ustach.

ESSENCYA MIĘTOWA tylko mego wyrobu jest dobrą do robienia płukanek rannych jak i poobjednich, usuwa bowiem z ust niemiłą woń i niesmak, zarazem wzmacnia i odświeża całe podniebienie. Cena 50 centów

ESENCYA ŁOPIANOWA. Cena 50 centów. **OLEJEK ŁOPIANOWY.** Cena 80 centów, i **ESSENCYA TANNO-ŁOPIANOWA**. Cena 80 centów Zapobiegają wypadaniu włosów, tworzeniu się łupieżu, grzybków, świądu i płowieniu włosów.

LILIONEZA, odznacza się nadzwyczajną delikatnością i miłą wonią. Płeć wybiela i wydelikaca, łagodnie wpływa na naskórek, wskutek tego wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Zapobiega pierzchnieniu twarzy i rąk, łuszczeniu i pękaniu skóry. Usuwa pryszcze, liszaje, plamy, piegi i t. d., chroniąc zarazem od opalenia Cena 75 ct

MYDŁO ZIOŁOWE nadaje cerze nadzwyczajną białość i delikatność. Cena 25 ct. **Mydło glicerynowe płynne**, jedyne do konserwowania cery do późnej starości, utrzymuje ją w nieustannej świeżości i delikatności, i ochrania zarazem od opalenia, plam wątrobianych i t. p. Cena 60 centów. **WODA KOLOŃSKA**, własnego wyrobu, ciesząca się ogólnem uznaniem. Cena 70 35 i 2.50 centów **CUDOWNY PLASTER KRAKOWSKI** na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia. Cena 40 centów. **PROSZEK**, niszczący mole, karakony, pluskwy i inne owady domowe. Cena 25 centów.

Apteka jest zaopatrzona we wszystkie środki lekarskie **najnowszej medycyny,** nadto we wszelkie wyroby lekarskie, kosmetyczne i perfumerye z pierwszorzędnych fabryk i laboratoryów francuskich i niemieckich. Skład wód mineralnych, przyrządów chirurgicznych i środków homeopatycznych.

Cenniki i broszurki darmo i opłatnie. 25 34 0

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski